

Reporterski zapis strajkowych dni

Gdy nie wszyscy mają głos...

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 19 (1619)

6 MAJA 1988 r.

CENA 25 zł

RELACJA Z X ZEBRANIA OGÓLNEGO DELEGATÓW ZAŁOGI

PROGI I BARIERY

29 KWIEŚNIA odbyło się X OGÓLNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZAŁOGI. W programie znalazło się m. in. zatwierdzenie wyborów do organów samorządu robotniczego HIL, ocena pracy za rok 1987, podział zysku dla załogi. Z zaproszonych gości przybyli m. in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Bronisław Ciał, wiceprzewodniczący OPZZ Wacław Martyniuk, I sekretarz KF PZPR Stanisław Baranik, kierownictwo kombinatu z dyrektorem naczelnym Eugeniuszem Pustówką.

Obecnych było 102 delegatów załogi spośród 171 wybranych do reprezentowania jej interesów. Wybory do samorządu zatwierdzono. Potem krótkie wystąpienie wygłosił dyrektor Pustówka, który poinformował zebranych m. in. o tym, że zadania produkcyjne w roku 1987 wykonano z nadwyżką. Podobnie wartość produkcji sprzedanej przekroczone o ponad mld złotych niż planowano. Zadania eksportowe wykonano w 113 proc. — nadwyżka ponad 2 mld zł ze sprzedaży wyrobów hutniczych do II obszaru płatniczego. Zysk HIL za rok 1987 — 22 mld zł, o 3,5 mld większy od planowanego.

Zaspokajano w miarę możliwości potrzeby placowe i mieszkaniowe załogi 350 mln zł wypłacono na nagrody z zysku w marcu br., 650 mln zł — w kwietniu. Wypada to średnio — 31,7 tys. zł na jednego pracownika.

Mieszkania. W roku bieżącym oddanych będzie 700 mieszkań i choć są one własnościowe, to jednak przydzielane na korzystnych warunkach. Z każdym rokiem liczba przeznaczanych hutnikom mieszkań będzie większa. Wzrosła wydajność pracy, obniżono o miliony złotych kary płacone PKP za przetrzymywanie wagonów, a 4,3 mld zł przyniosło konsekwentne wprowadzanie programów oszczędnościowych. I byłoby w porządku, gdyby nie... progi i bariery. Bariery są niedobory w zatrudnieniu, przeciążenie pracą załóg. Placę zaś mają progi. Szansa w dobrej pra-

cy i konsekwentnej realizacji II etapu reformy, jak chociażby w utworzeniu ponadzakładowego organizmu — koncernu, skupiającego zakłady bazujące na wyrobach HIL (głównie blasze). Akces wstąpienia zgłasza ponad 20 zakładów w kraju. Opracowano statut, który przesłano do zatwierdzenia.

Za — jak to określono — umiejętność kierowania, czego dowodem są wyniki ekonomiczne za rok 1987, za działania na rzecz poprawy warunków pracy i bytowych załogi, za działania na rzecz ochrony środowiska, delegaci załogi udzielił dyrektorowi absolutorium za rok ubiegły.

Dobrą pracę HIL pochwalili podsekretarz stanu Bronisław Ciał. Powiedział m. in. —



W roku 1987 (po raz pierwszy) krakowski kombinat nie zapłacił ani grosza na FAZ. Zły to instrument, ale hamuje wypływ pieniądza do granicy, która zapewni równowagę placowo-rynkową. Te ulgi, o których mówił dyrektor, to nie łaskawy grosz. Huta ma większy zysk, ma co dzielić. To wszystko — to jeszcze nie to, czego oczekujemy po reformie, mówię o wprowadzeniu zasady wolnego ustalania cen umownych na wyroby hutnicze i ograniczeniu reglamentacji. Ale jeszcze nie ta pora.

Zebrań zatwierdzają zwerifikowany przez Izbę Skarbową bilans za rok 1987 i zysk w wysokości 21 868 mln zł. Po odpisach obligatoryjnych w dyspozycji kombinatu pozostała kwota 5 236 mln zł. Z tego na fundusz rozwoju przeznaczono 1 664 mln zł, a na fundusz załogi 3 572 mln zł. Delegaci podzielili te pieniądze następująco: na zasilenie Zakładowego Funduszu Socjalnego przeznaczono 809 mln zł, na zasilenie Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego — 1 693 mln zł, na nagrody — 1 070 mln zł, z tego na nagrody indywidualne — 1 000 mln zł. W rezerwie pozostawiono do dyspozycji dyrektora na nagrody za realizację zadań szczególnie ważnych dla kombinatu w 1988 r. — 70 mln zł.

Zaakceptowano też propozycję dyrektora ds. pracowniczych Stefana Niziołka dotyczącą zmiany stawek zaszeregowania. Nowa tabela plac weidzie w życie po zarejestrowaniu przez MP i PS. Zgodnie z tą tabelą minimalna plac miesięczna wynosiła 9 tys. zł, maksymalna 75 tys. zł, a w tabeli godzinowej od 51 zł na godz. do 300 zł na godz.

W dyskusji padają pytania o postęp w negocjacjach z Komitetem Strajkowym.

— Wielu z nas nie zna sedna sporu: dyrekcja — grupa
CIĄG DALSZY NA STR. 4

OD DZIESIĘCIU dni wiadomości z Huty im. Lenina znajdują się w czołówce depech agencji sianych w różne zakątki świata. Tu, w samym centrum wydarzeń, nad skąpyimi informacjami w lokalnej prasie górowała... plotka. Dla wszystkich jednak było oczywiste, że źródła bieżących wydarzeń należy upatrywać w gwałtownych podwyżkach cen, które znacznie już przekroczyły zapowiadane 30 proc. Związane z tym emocje, w kilku wydziałach sygnalizowane od trzech miesięcy kierownictwu, tym razem przybrały formę ostatecznego protestu: ogłoszone strajk.

Z informacji, jakie udało nam się zebrać, wyłania się następujący obraz wydarzeń.

MIĘDZY PLOTKĄ A PRAWDĄ

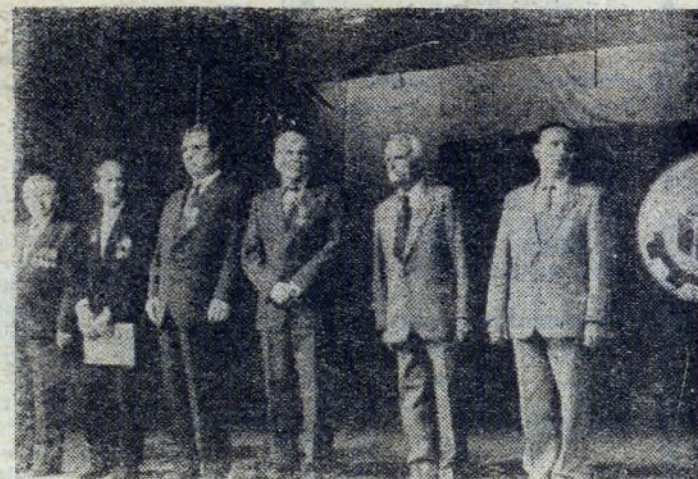
Większość mieszkańców Nowej Huty o strajku w kombinacie dowiedziała się z informacji podawanych wieczorem. Tymczasem „przerwy w pracy” następowały na różnych wydziałach w ciągu całego dnia. Pierwszą akcją strajkową rozpoczęli pracownicy Zgniatacza — o 9 rano we wtorek, 26 kwietnia. Jednak nawet tu, do śniadania, wielu pracowników nie miało świadomości zbliżających się wydarzeń. Strajk był z pewnością wcześniej przygotowywany, ale decyzję o jego podjęciu przyspieszyły wiadomości z Bydgoszczy i Torunia. Wypadki zaczęły toczyć się teraz błyskawicznie. W chwili gdy zatrzymywano produkcję Walcowni Drobnej i Drotu, do strajkujących — pod nieobecność dyrektora naczelnego — jechali już jego zastępcy. Żądania strajkujących hutników nie zaskoczyły ich specjalnie: prócz wstępnych wymagań zapewnienia bezpieczeństwa, zapłaty za strajk i rzetelnej informacji społeczeństwa wyartykułowano 6 żądań placowych letących głównie w interesie załogi kombinatu. Domagano się podwyżki stawek zaszeregowania o 50 proc. podniesienia rekompensaty osłonowej do 12 tys. zł (to również dla innych grup pracowniczych), innego naliczania chorobowego, dodatku stażo-

wego, „dodatku szkodliwego” oraz stałego rekompensowania podwyżek cen podwyżkami plac! Na koniec zażądano przyjęcia do pracy czterech byłych pracowników kombinatu. Wydaje się, że tego punktu nie konsultowano z zainteresowanymi, bo żaden nie zgłosił się w Dziale Kadry. Na razie, na etapie wstępnych rozmów zastępców dyrektora ze strajkującymi, podjęcie jakichkolwiek decyzji finansowych było niemożliwe. Już od paru miesięcy zaniepokojone rosnącym niezadowoleniem załogi kierownictwo kombinatu czyniło starania o zwiększenie funduszu plac na rok 1988, ale... Dyrekcja huty 9 lutego w piśmie do ministra finansów proponowała podwyższenie progów ulg podatkowych od ponadnormatywnych wynagrodzeń z 30 do 35 proc. i zwolnienie z opodatkowania wzrostu wypłat za deputat węglowy. Dałoby to możliwość znacznego podniesienia zarobków hutników. Pismo uzupełniające wysłano jeszcze 29 lutego, a wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi z Centrum do kolejnego pisma z 19 kwietnia dołączono uchwałę Rady Pracowniczej HIL. Wyrażano „głębokie zaniepokojenie nastrojami społecznymi” i proponowano drugie rozwiązanie — podwyższenie progów do 45 proc.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

UROCZYSTA AKADEMIA

Święto hutników



JUŻ tradycyjnie centralnym punktem obchodów hutniczego święta była akademia, która odbyła się w NCK. W uroczystości tej udział wzięli wyróżniający się pracownicy kombinatu, jubilat oraz przedstawiciele władz miasta: sekretarz KK PZPR Józef Szczerowski, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa oraz kombinatu: dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka i I sekretarz KF PZPR Stanisław Baranik. Obecni byli także reprezentanci organizacji społecznych, władz dzielnic i przedsiębiorstw współpracujących z KM HIL. Honorowym gościem był prof. Jan Anioła, pierwszy dyrektor kombinatu.

W trakcie akademii głos zabrał dyr. E. Pustówka, podsumowując hutnicze dokonania roku minionego, który charakteryzował się dobrymi wynikami produkcyjno-ekonomicznymi.
CIĄG DALSZY NA STR. 2

8 maja godz. 12 NCK
FESTYN
z „Głosem Nowej Huty”
Zapraszamy

© (vk) **PRODUKCJA.** Przez pierwsze trzy dni maja wyprodukowano w kombinacie 100 proc. zaplanowanej na ten okres ilości koksu, od 100 do 109 poszczególnych wyrobów ogniotrwałych, 98 proc. surowców, 104 proc. stali martenowskiej, 98 proc. stali kowalniczej, 0 proc. blachy czarnej zimnowalcowanej i karoseryjnej, 27 proc. w produkcji gotowej i 35 w surowej wyrobów gorącowalczanych w tym Zgniatacz, Walcownia Drobna Druła i Taśm — 0 proc., Slabing w gotowej — 73 proc., a surowej 104 proc., Walcownia Główna w gotowej — 52 proc., a surowej — 66 proc. W ZPH w Bochum w wydziale P-1 produkcja gotowa wyniosła w tym czasie 184, surowa 80, a w P-2 odpowiednio 107 i 129 proc.

© **STRATY** finansowe kombinatu. Bezczelne wg wartości produkcji sprzedanej wyniosły od początku strajku w niektórych wydziałach hutę kilka miliardów złotych.

© **RADA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO KM HIL** obradowała 3 maja. Poruszono wiele spraw bieżących dotyczących stanu zrealizowania robót. Szerzej o tym w „GNH” za tydzień.

W trosce o przyszłość

W ŚRODĘ odbyło się zwołane w trybie nadzwyczajnym wspólne posiedzenie KF PZPR i FKKR z udziałem aktywu KZ i POP. Obrady otworzył I sekretarz KF Stanisław Baranik, który przedstawił chronologię ostatnich wydarzeń w kombinacie, jak również zaistniałą obecnie sytuację. Zwrócił się do członków plenum o opinię i zaprezentowanie poglądów w kwestii rozwiązania nabrającego konfliktu.

W trakcie posiedzenia wszyscy zabierający głos z rozgoryczeniem mówili o przyczynach, które doprowadziły do powstania sytuacji strajkowej. Przypomniano uchwały ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej KF, wnioski, postulaty i uchwały z wielu zebrań Podstawowych Organizacji Partyjnych, które nie przyniosły spodziewanych efektów.

W większości wypowiedzi przewijała się troska i zaniepokojenie narastającym napięciem. Wskazywano na fakt, że wśród strajkujących są ludzie, którzy chcą podjąć pracę, ale są zastraszani przez bojówki terrorystyczne. Wyraznym tego dowo-

dem była próba uruchomienia produkcji w ZB 4 maja nad ranem. Pracownikom przygotowującym urządzenia do produkcji grożono przy użyciu butelek i rurek.

Pytano, dlaczego w kombinacie przebywają ludzie tu nie pracujący i wchodzący na jego teren nielegalnie?

Niepokój wśród załogi budzą nieustanne próby łamania prawa i stosowania go elastycznie i różnorodnie w stosunku do poszczególnych pracowników. Wskazywano na brak konsekwencji dyrekcyj w stosunku do strajkujących. Ponowna oferta darowania strajkującym konsekwencji ekonomicznych jest niesprawiedliwa wobec tych

którzy cały czas pracują bądź też przerwali pracę na krótko.

Zwrócono uwagę, że nie ma wśród załogi pełnej informacji. Niektóre komunikaty docierają do ludzi z opóźnieniem lub w ogóle nie. Taka sytuacja powoduje pomyłki i niezrozumienie podjętych już decyzji w kwestiach polityki płacowej.

Generalnie dało się odczuć potrzebę podjęcia działań, które by przerwały powstałą sytuację i przywróciły normalny tok produkcji kombinatu, tym bardziej, że strajk obecnie przestał mieć już charakter ekonomiczny, a staje się coraz bardziej polityczny pod wpływem organizujących i kierujących strajkiem.

Do niektórych spraw poruszonych na plenum odniósł się biorący udział w jego obradach dyrektor ds. pracowników Stefan Niziołek. Podkreślił, że kombinat działa w określonych regulach ekonomicznych określonych przez

prawo. Nie można podejmować decyzji pochopnych, które by doprowadziły do nieobliczalnych konsekwencji i możliwością upadłości przedsiębiorstwa. Przykładowo spełnienie niektórych żądań strajkujących prowadzących do 100 proc. podwyżki płac zmusiłoby hutę do zapłacenia 30 mld zł podatku, co przekroczyłoby nawet planowany zysk. Nadal podtrzymał on stanowisko dyrekcji o gwarantowanym przyroście płac w roku bieżącym co najmniej o 50 proc., co umożliwiłoby między innymi decyzje centralne o podniesieniu progu podatkowego. Ewentualnie dalszy wzrost dochodów pracowników kombinatu będzie zależał od dobrych efektów pracy.

Kierując się troską o zapewnienie bezpieczeństwa pracującym i wyrażającym gotowość podjęcia pracy załogę oraz biorąc pod uwagę negatywny wpływ zaistniałej sytuacji na gospodarkę kraju zebrani zaspelowali do wszystkich członków partii, aktywu społecznego i gospodarczego o pełne włączenie się do działań na rzecz normalizacji sytuacji i podjęcia pracy w kombinacie, o czym postanowiono poinformować KC PZPR. (P)

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie **ZBIGNIEWA GOLEBIEWSKIEGO** w dniu 19 kwietnia br. serdeczne podziękowania składają

Matka z Rodziną,
Siostra z Mężem i Dziećmi
oraz Narzeczona
z Rodziną

Wszystkim tym, którzy uczestniczyli w pogrzebie **JÓZEFA LEWICKIEGO** składa podziękowanie

Zona z Rodziną

Fani dyrektor Oldze Kaduszkiewicz, koleśankom i kolegom z KDJ 1, przedstawicielom PZŻ Zbożowo-Młynarskich w Biechoczych nr 3 oraz wszystkim koleśankom i znajomym wraz z rodziną za uczestnictwo w pogrzebie

Syna

BOGUSŁAWA MICHAJÓWA składa podziękowanie

Matka

Fani ordynator „czerwonej chirurgii” (ze Szpitala im. Kopernika) oraz całego personelu za opiekę nad

Synem

BOGUSŁAWEM MICHAJÓWEM składa podziękowanie

Matka

Kol. **DANUCIE ŚWISTAK** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża składają

Koleżanki i koleżdy z Działu Kadry i Analiz Społecznych

Do „ZŁOTEJ KSIĘGI ZASŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW KM HIL” wpisani zostali.

Tadeusz Bartoszek (ZH), Stefan Baster (ZS), Jerzy Bogusz (TE), Stanisław Budzyński (ZT), Edward Cisowski (LK), Tadeusz Cholda (P-96), Mieczysław Doniec (ZA), Jan Foryś (ZO), Henryk Głębecki (ZB), Antoni Grymek (ZB), Konrad Grześkowiak (DI), Adam Kasprzyk (ZM), Jan Kopec (ZA), Henryk Kulesza (ZG), Władysław Kulis (ZU), Florian Luba (W-29), Eugeniusz Mical (ZW), Stanisław Mucha (ZS), Kazimierz Nowak (NI), Mieczysław Ordys (DKJ), Franciszek Piader (ZP), Zygmunt Świerzewski (ZH), Aleksander Wernio (ZR), Henryk Wójtowicz (DI), Julian Zabicki (PZOZ).

ŚWIĘTO HUTNIKÓW

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Sporo miejsca poświęcił też, co zrozumiale, aktualnej sytuacji społecznej wewnątrz kombinatu, omawiając pewne aspekty polityki płacowej kombinatu. Mówca w imieniu kolektywu kierowniczego hutę podziękował za jej trud. Podczas uroczystości najbardziej zasłużeni i długoletni pracownicy KM HIL, wyróżnieni zostali odznaczeniami nadanymi im przez Radę Państwa. Wśród nich znaleźli się: Wacław Bielecki oraz Władysław Feluś, którzy udekorowani zostali odznaczeniem „Zasłużony Hutnik PRL”, (specjalna wkładka zawierająca wszystkie nazwiska odznaczonych z okazji „Dnia Hutnika” ukazała się oddzielnie).

W OSTATNI wtorek kolektyw kierowniczy KM HIL spotkał się w ramach obchodów hutniczego święta z gronem pedagogicznym i młodzieżą szkolną. (mar)

„NOWA HUTA W STAREJ FOTOGRAFII”

3 MAJA w Salonie Wystawowym TPSP w Nowej Hucie, Aleja Róż 3, nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej „NOWA HUTA W STAREJ FOTOGRAFII”. Wystawę zorganizowało Muzeum Historii KM Huta im. Lenina ze zbiorów archiwalnych oraz fotogramów udostępnionych przez Klub Fotografików Amatorów z NCK.

Wiele zdjęć nie było dotąd nigdy publikowanych, toteż wszystkich miłośników Nowej Huty, którym bliska jest historia kombinatu i dzielnicy, zachęcamy do zwiedzenia tej ciekawej ekspozycji. Wystawa będzie czynna codziennie w godzinach 11-17 (z wyjątkiem dni poświęconych) do końca maja br.

Przedstawiona chronologicznie historia budowy miasta i kombinatu obejmuje okres od 1949 roku do pierwszego spustu surowki w 1954 roku.

Z BIURA HANDLU ZAGRANICZNEGO



Fot. MAREK DĘBICKI

Pierwszy kontrakt

W OPARCIU o uzyskane od stycznia tego roku uprawnienia KM HIL podpisał kilka dni temu swój pierwszy kontrakt handlowy. Porozumienie podpisane przez dyrektora handlowego Bolesława Szkutnika oraz Krisa Berga-Nilsena dyrektora austriackiej firmy BNS AG specjalizującej się w handlu stalą, dotyczy eksportu 500 ton blach zimnowalcowanych, czarnych o grubości od 0,23 do 0,4 mm, które zostaną dostarczone według uzgodnionych dwustronnie warunków.

Z transakcji tej o wartości 135 tys. dolarów do dyspozycji kombinatu przekazane zostanie kilkadziesiąt tysięcy dewiz tak potrzebnych przecież na zakup części zamiennych i materiałów, bez których produkcja hutę byłaby niemożliwa. O tym, że jest to wysoko opłacalny kontrakt, niechaj świadczy fakt, że w jego wyniku pozyskany dla krajowej gospodarki dolar ma cenę 300 zł, tj. równowartość 75 proc. oficjalnego kursu państwowego. Jednocześnie dla pierwszej eksportowej transakcji KM HIL cena dewizowa za tonę dostarczonego wyrobu jest mniej więcej o 4 proc. wyższa od cen osiąganych w wyspecjalizowanych centralach handlowych. (md)

WCZASY POD ŻAGLAMI!

JAK INFORMUJE zastępca dyrektora ds. pracowników Tadeusz Staniec, hutnicy będą mogli skorzystać wozem lat ubiegłych z możliwości czynnego wypoczynku na mazurskich jeziorach. Od czerwca do września odbędzie się 8 14-dniowych turnusów, rozpoczynających się 1 i 16 każdego miesiąca w miejscowości Zielony Gaj (na skrzyżowaniu trasy Mikołajki - Ryn) i tam kończących się. Załogi jachtów mają być 4- i 5-osobowe, wszyscy muszą mieć karty pływackie, a przynajmniej jedna osoba z załogi — uprawnienia żeglarskie. Uczestnicy wczasów sami też zapewniają sobie wyżywienie. Termin składania podań, zaopiniowanych przez zarządy zakładowe NSZZ, można składać tylko do końca maja w Ośrodku Wczasów i Kolonii. Cena jednego skierowania w lipcu i sierpniu — 10 tys. zł, w czerwcu i wrześniu — 7,5 tys. zł, a dla członków rodzin, na które kombinat wypłaca zasiłki rodzinne odpowiednio 5 i 3,5 tys. zł. (vk)

DELEGACJA Z NRD W KLUBIE KOMBATANANTA

W KLUBIE KOMBATANANTA ZBoWiD gościła delegacja byłych antyfaszystów i członków ruchu oporu NRD, przebywająca w Krakowie na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD. Delegacja niemieckiej towarzyszył dyrektor Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie, a gospodarzy reprezentowali działacze ZBoWiD z wiceprezesami oddziału fabrycznego na czele. Goście zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników KM HIL, po którym oprowadzał ich bohater spod Monte Cassino Tomasz Prokop oraz wpisali się do księgi pamiątkowej.

WYJEDŹ ZA MIASTO

KRAKOWSKI AUTOMOBILKLUB i Oddział Fabryczny ZBoWiD przy KM HIL organizują w niedzielę, 8 bm., IX popularny turystyczny zlot samochodowo - autokarowy „Szlakami Miesiąca Pamięci Narodowej” (dla zmotoryzowanych). Odbędzie się on na trasie Kraków - Ziemia Olkusa. Zbiórka o godz. 7 os. Górali 23 (przy czołgu).

Również 8 bm. w Krzykowie organizowany jest ZŁAZ turystyczno-historyczny w L25, rocznicę powstania styczniowego. Możliwość w nim wziąć udział wszyscy: piesi, rowerzyści i zmotoryzowani. A. MISZTA

LEKCJA

TELEFON zadzwonił normalnie, zwykle o tej porze nie tylko związkowcy telefonują ze swoimi sprawami. Jednak tym razem informacja była elektryzująca: Na zginiatyczu przerwano pracę!

WTOREK 26 KWIETNIA. Około godz. 16 grupa związkowców jedzie do ZW. Jest już po rozmowach z dyrekcją. Związkowcy próbują porozumieć się ze swoimi przełożonymi. Bezskutecznie. Padają przewidywania, z których „czerwone związki” mają być najbardziej obraźliwe, te bardziej dosadne, są normalne.

Po południu przyjeżdża przedstawiciel OPZZ, po 1 w nocy zjawiają się następni.

ŚRODA 27 KWIETNIA. Nie pracują zakłady ZW, ZB, ZM. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy pracowników KM HiL, do którego dotarły żądania tych, którzy nie pracują i nazywają siebie strajkującymi, stwierdza w ulotce do pracowników:

„Związek Zawodowy pracowników KM HiL od dawna zwraca uwagę dyrekcji, że płace w naszym kombinacie są niskie. Ranga zawodu hutnika spada. Porozumienie placowe z 1984 roku nie spełniło oczekiwań załogi. Dlatego zrozumiła jest sytuacja strajkowa w niektórych zakładach. Biorąc w tym strajku udział także nasi związkowcy. Jesteśmy z nimi. Popieramy żądania placowe. (...)”

NSZZ pracowników KM HiL jeszcze raz przedstawił problemy dyrekcji kombinatu. Jeżeli nie zostaną zrealizowane żądania, nie zostanie podjętych negocjacji.

I w ślad za tym powstaje komunikat nr 1, w którym skierowano do dyrekcji postulaty: 1 — dokonać przyrostu płac w 1988 roku poprzez ▲ a — podwyższenie płacy zasadniczej dla każdego zatrudnionego w KM HiL o 6 tys. zł od 1 maja br. ▲ b — włączenie dodatku osłonowego 6 tys. zł do płacy zasadniczej od 1 grudnia 88 r. ▲ c — podniesienie dodatku stażowego, nagrody jubileuszowej, odprawy emerytalnej i innych składników z porozumienia placowego, które należy wprowadzić w życie od 1 lipca br.; 2 — objąć premiami za dodatkową produkcję wszystkie zakłady KM HiL od 1 maja br. 3 — przywrócić deputat węglowy — 5,6 tony dla każdego zatrudnionego, dla Zakładu Kokschemicznego 8 ton. 4 — zwiększyć odpis na fundusz so-

cialny załogi z zysku od bazy 10,5 tys. zł. 5 — znieść taksy klimatyczne i narzuty w rejonach wypoczynkowych. 6 — dokonać przeglądu stanowisk pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy do 31 września br. 7 — w przypadku zaprzestania akcji protestacyjnej w ciągu 24 godzin od podjęcia rozmów negocjacyjnych przez NSZZ domagamy się niewyciągania służbowych i innych konsekwencji w stosunku do strajkujących pracowników kombinatu. 8 — żądamy poinformowania załogi poprzez wszystkie dostępne środki przekazu.

CZWARTEK 28. Trwają negocjacje komisji NSZZ pracowników kombinatu z dyrekcją. O godz. 16 przerwa. Podczas niej dyrektor naczelny kombinatu udziela wywiadu dziennikarzom: — Postulaty są różnej wagi. Nie wszystkie w obecnym etapie mogą być zrealizowane. Większość z nich przekracza obecne możliwości kombinatu. Są pozycje, które od lat postulowano, niektóre łączą się z aktualną sytuacją. Strajk mnie jednak zaskoczył. Byłem właśnie w Warszawie i podwyżki placowe w dużej mierze zostały załatwione. Może gdyby decyzja o strajku przesunęła się o jeden dzień, nie byłoby go w ogóle!

Do godz. 20 nastąpiła przerwa w negocjacjach. Walcownia Taśm czeka na komunikat z rozmów. W zależności od jego brzmienia jest szansa, że jej pracownicy podejmą pracę. Po godz. 21 nadchodzi informacja z dyrekcji o niemożliwości zrealizowania punktu 1a. Ale jeszcze raz specjaliści przeliczą wszystko dokładnie.

Zakład Kokschemiczny pracuje „na pół gwizdka” popierając strajkujących. Przerwywa także pracę robotnicy w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

PIĄTEK, 29 KWIETNIA. O godz. 13 rozpoczynają się ostateczne rozmowy w sprawie wzrostu płacy o 6 tys. zł. O godz. 17.30 zostają zakończone. NSZZ wydaje Komunikat nr 3:

„Nie osiągnięto porozumienia jedynie w sprawie podwyższenia płacy o 6 tys. zł, gdyż stanowisko dyrektora naczelnego uzasadnia brakiem fundu-

szy jest dla nas nie do przyjęcia. Związek Zawodowy nie może odstąpić od wyegzekwowania słusznych żądań placowych załogi. Zgodnie z Uchwałą Zarządu NSZZ z 29. 04. 88 postanowiono przystąpić do II etapu prowadzenia sporu przed Kolegium Arbitrażu Społecznego przy Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Przepisy ustawy postanawiają, że w okresie rozstrzygnięcia sporu nie mogą być prowadzone akcje protestacyjne w formie strajku. Dlatego zwracamy się do koleżanek i kolegów o podjęcie pracy”.

Przewodniczący NSZZ z Bochni przynosi wiadomość, że u nich pracują normalnie. Trochę ulgi na twarzach związkowców. Trwają przygotowania do działań ustawowych, po podjętym sporze zbiorowym. Informacja o podjętych działaniach strajkowych w Stalowni są tylko plotkami. W Transporcie Kolejowym na zmianie o godz. 22 zawyły syreny, wszyscy podjęli pracę normalnie. Po godz. 23 telefon z ZM: Niektóre wydziały podejmują pracę. Bojowa suwnicowa próbuje zastraszyć tych, którzy chcą pracować, ale hutnicy są hutnikami.

Po godz. 24 związkowcy jadą z komunikatem do zakładów. Chcieliby przemycić się wózek akumulatorowy, na którym skulony komitet strajkowy jedzie do ZB (dojechali szczęśliwie, chociaż przepisy bhp zabraniają tego pojazdu używać do przewożenia ludzi). Nad bramą ZB świeży ociekający jeszcze zieloną farbą napis „Strajk Trwa”.

Dochodzi godzina 1 w nocy — już sobota. Na twarzach związkowców zmęczenie. Tych twarzą sporo przewija się w tym czasie, ale chyba jeszcze za mało. Niektórzy przysypiają w fotelach. Przedstawiciele OPZZ po którejś już kawie z trudem trzymają powieki. Tylko ci, którzy kiedyś pracowali na nocnych zmianach, z właściwym sobie poczuciem humoru stwierdzają: — Jednak dobrze pracuje się w nocy, tak spokojnie...

SOBOTA 30 KWIETNIA. Nocna zmiana ZM Kuźni i Hartowni podjęła pracę, o godz. 14 ruszyła pełną parą Koksownia. Przewodniczący NSZZ ZK przynoszący tę wiadomość — uśmiechnięty. Stwierdza: — Teraz to już nie jestem zmęczony, czuję się doskonale.

W opracowaniu jest protokół rozbieżności, który potrzebny będzie w sądzie.

NIEDZIELA 1 MAJA. Związkowcy nudają się na manifestacji. Zostają dyżurujący, którzy odpowiadają na pytania, co słychać, przede wszystkim licznym dziennikarzom. Po manifestacji trochę więcej, ale ciągle tych samych osób „wpada” do kombinatu. Dzisiaj nie wszyscy pracują, ci ze stanowisk dyżurują przy telefonie.

PONIEDZIAŁEK 2 MAJA jest następnym dniem pracy związkowców. Należy dobrze przygotować wszystko do sądu, przyjąć dekla-

racje członkowskie które w ostatnich dniach napłynęły do NSZZ...

WTOREK, 3 MAJA. Emocje jakby trochę opadły, związkowcy są coraz bardziej zmęczeni. Już mniej osób wpada do pomieszczeń w budynku „S”. Specjaliści jeszcze raz sprawdzają wszystkie dokumenty szczególnie pod względem prawnym. Protokół rozbieżności musi być dopracowany do ostatniej kropki. O godz. 18 dociera do załogi komunikat o podpisaniu przez związkowców załącznika do porozumienia placowego. Kolektywy zakładów dzielą pieniądze które załoga dostanie od 1 maja. Jest to 10,5 tys. średnio na pracownika.

ŚRODA 4 MAJA. Ostatnie podpisy pod protokołem rozbieżności zostały zebrane. Czy jednak arbitraż dojdzie do skutku, skoro strajk trwa? Zakładów docierają informacje. „Gorąca” sprzedała blachę do Marek k. Warszawy, do FSC Lublin, jutro zgłosi się „Cegielski” z Poznania.

Załogi strajkujące pocieszone są przez swoich przywódców: Strajkujecie — wszystko będzie zapłacone. Postulaty strajkujących zmieniają się, rozrastają. Nie zawsze dokładnie wiadomo, o co chodzi. Stawiane warunki zaczynają być absurdalne.

Przewodniczący jednego z wydziałów, który nie pracuje, dzieli się refleksją: — Byłem z nimi przez kilka dni, nawet pozwalano mi mówić. Zawsze przy rozpoczęciu zmiany rozpoczynało się głosowanie: Czy przystąpić do pracy, czy przyjąć przedstawiane racje. Szybko znajdowali się wspomagający z innych wydziałów, gdy chodziło o „nie”. Gdy załoga zaczęła być coraz bardziej na „tak”, przestano głosować. Teraz tylko Komitet Strajku ma rację i głos, decyduje za wszystkich i o wszystkim — być albo nie być załogi. Przyglądałem się temu wszystkiemu i teraz już wiem. Takiej lekcji jeszcze nie miałem.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA



Huta im. Lenina strajkuje. W zachodnich agencjach pojawiają się sensacyjne wiadomości, że nie pracuje 20 tysięcy ludzi. Inni twierdzą, że produkcja przebiega normalnie, bo na zdjęciach satelitarnych widać dymiące kominy. Oczywiście zarówno jedni jak i drudzy rozmiągają się z prawdą. Ta pogoda za wiadomościami z ostatniej chwili jest często skażona manipulacją. Nie o taką popularność kombinatu zdecydowanej większości załogi chodzi.

Z dużymi wątpliwościami siadałem do pisania tego felietonu. Przecież ja też nie mam monopolu na rację. Nie do końca znam przebieg wszystkich wydarzeń. Ale z drugiej strony ucieczka od tego tematu byłaby wygodnictwem i asekurancją. Ponadto felieton jako gatunek dziennikarski daje pewien komfort dziennikarzowi. Przecież to są moje osobiste refleksje, z którymi nie muszą się wszyscy zgadzać i utożsamiać.

Nie będę zajmował się kalendarium wydarzeń i odnotowywaniem faktografii. Czynimy to w dzisiejszym wydaniu „GNH” w miarę posiadanych możliwości. Natomiast nie sposób uciec od pewnego odniesienia się do zaistniałych faktów.

Przed wszystkim nie zazdroścę dyrektorowi Pustówce. Naciski i presje, które przeżywa ze wszystkich stron, są ogromne i często sprzeczne. Z jednej strony pracownicy wyciągają ręce po pieniądze, których nie ma, a z drugiej przedstawiciele Centrum, twierdzą, że polityka placowa jest wewnętrzną sprawą kombinatu. To bardzo ładnie brzmi, że polityka placowa jest wewnętrzną sprawą kombinatu, ale niestety, fakt ten nie jest do końca prawdą. Miałoby to miejsce wtedy, gdyby huta podlegała wszystkim mechanizmom reformy. Na razie tak nie jest. Ceny urzędowe i reglamentacja wyrobów ogranicza swobodę ruchów dyrekcji. Stąd się biorą różne ulgi podatkowe, w sprawie których decyzje zapadają w Warszawie.

Rozumiem rozżalenie ludzi, którym żyje się nie-

łatwo. Podwyżki cen wielu artykułów rozbudzają potrzebę zwiększenia własnych dochodów. Jednak zaczynam mieć wątpliwości w stosunku do tych, którzy ulegają emocjom oraz zaślepieniu i zaczynają podcinać gałąź, na której siedzą. Nieuchronnie musi to się skończyć bolesnym upadkiem.

Znajomi, których spotykam, coraz bardziej agresywnym tonem pytają mnie, czego wy chcecie. Utożsamiając mnie z hutnikami, atakują i nagabu-

Sprawy duże i małe

Czy zdają sobie sprawę?

ją, co zamierzacie tym strajkiem osiągnąć. Twierdzą, że poprzeczycielo się niektórym w głowach, jeśli chcą zarabiać po 100, a może i 200 tysięcy. Inni ze złośliwym uśmiechem twierdzą: strajkujcie dalej, to może wreszcie zamkną hutę i wszyscy będą zadowoleni: ci, którym się nie opłaca pracować za małe pieniądze, a przede wszystkim wszyscy krakowianie, którzy odetchną świeżym powietrzem.

Początkowo starałem się odpowiadać, używając racjonalnych argumentów. Niestety, od pewnego momentu zaczyna mi ich brakować. Ma to miejsce od chwili, kiedy większość postulatów ekonomicznych została po myśli załogi załatwiona, a strajk, co prawda zmniejszonej grupy, nadal trwa.

Zaczynam podejrzewać, że to już nie o zarobki chodzi. Pojawiła się grupa ludzi, która chce upiec przy okazji swoją pieczę. Tylko oni są dzisiaj tu, jutro tam i zawsze na swoje wyjdą. Natomiast hutnicy są u siebie i przyjdzie im własne problemy rozwiązywać samym. Nasze zaległości i straty so-

mi będziemy musieli odrobić. Jeżeli chcemy lepiej zarabiać, to musimy to wypracować. Nie ma dobrych wujków, którzy dadzą nam coś za darmo. Nikt do huty nie przyjedzie z workiem pieniędzy i nie będzie go rozdzielał. Zresztą nie jest problemem wydrukować banknoty i je rozdać. Pieniądz musi mieć pokrycie w wyprodukowanym towarze. W przeciwnym razie będziemy mieli wypchane portfele, ale również puste półki w sklepach. To już kiedyś miało miejsce i powinniśmy z tego wnioski wyciągnąć.

Rozmawiałem z jednym dziennikarzem zachodnim, nie zawsze nam życzliwym, ale tym razem byłem zdumiony jego dość trafnym spostrzeżeniem.

Powiedział, że on czegoś tu nie rozumie i ma wątpliwości, jak relacjonować wydarzenia do swojego kraju. Pisał, że polska gospodarka się reformuje, że są wdrażane w praktykę prawa i mechanizmy ekonomiczne. Na czele tych zmian stoją postępowi politycy i wybitni ekonomiści. Natomiast ten strajk i ewentualne inne zakłócenia w polskiej gospodarce będą ciosem w plecy dla tej reformatorskiej grupy. Stąd już tylko krok do zatrzymania procesu demokratyzacji i reform ekonomicznych, bo przecież w Polsce są zwolennicy „twardego kursu” domagający się zawieszenia reform i złapania wszystkiego w „mocne ręce”. Czy zdają sobie z tego sprawę strajkujący, że swoim postępowaniem popierają najbardziej konserwatywną grupę we władzy?

Pozostawiam bez komentarza tę opinię dziennikarza zachodniego, choć zadają sobie podobne pytania...

ES-PE

Wyboiste drogi hutniczej racjonalizacji

Słowa użyte do tego stopnia, że tracają swój pierwotnie głęboki sens. Słowa-slogany, słowa-splowiele hasła na sztandarach biurowej sprawozdawczości. Tak właśnie widzę słowo RACJONALIZACJA. Powtarzane do znudzenia w referatach, protokołach, opracowaniach stało się powoli pojęciem, które nie jest w stanie wzbudzić żywszego zainteresowania osób postronnych.

Jakże często — schodząc na rodzimy grunt — powtarzają je różnego szczebla władze społeczno-polityczno-administracyjne KM HIL, czyli ludzie, którzy wiele mogą, a w każdym razie wiele mogą powinni. Decydenci, menedżerowie czy po prostu — gospodarze. Powtarzają i — to moja sugestia — na tym kończą. Przesadzam? Bynajmniej. Fakt, że około 800 przyjętych (czytaj: uznanych za dobre) projektów racjonalizatorskich leży, nie mogąc się doczekać zastosowania, jest tego nader wymownym dowodem.

Powszechnie za taki stan rzeczy obciąża się kierowników zakładów czy wydziałów. Tak... Ale oni podlegają przecież władzom zwierzchnim, zobowiązani są więc wykonywać ogórne polecenia... Zwłaszcza wówczas, gdy idzie o dobro produkcji, o jej usprawnianie, unowocześnianie, czynienie pracy ludzkiej lżejszą, stwarzanie znówniejszymi fatalnych obecnie warunków pracy. Kierownik wypinający się na te sprawy może być posądzony o sabotaż, a wtedy... Cóż, jak to mówią, nie ma ludzi niezastąpionych. Toteż pytanie, dlaczego nie jest dobrze z ruchem wynalazczym, wydaje mi się zgola naiwne, jeśli nie wręcz kpiarskie. Takie jest moje osobiste zdanie. A co na to fachowcy z Klubu Techniki i Racjonalizacji? W tej sprawie wypowiedział się sekretarz KTiR inż. Tymoteusz Nykiel, podsumowując hutniczy ruch racjonalizatorski za ubiegły rok.

WYNIKI ZAPRZECZAJĄ RACHUBOM

„Po załamaniu w latach 1981—83, od roku 1984 dawał się zauważyć powolny, ale stały wzrost liczby zgłaszanych projektów. Wydawało się, że będzie to tendencja trwała, gdyż nowe uregulowania prawne obowiązujące od 1984 roku są korzystniejsze dla ruchu wynalazczego. Osiągnięte w minionym roku wyniki zaprzeczają tym rachubom. Nastąpił zauważalny spadek i pogorszenie się wyników prawie wszystkich analizowanych wskaźników. Jest to objaw niepokojący w sytuacji, gdy oczekiwany był dalszy wzrost”.

Tymoteusz Nykiel poinformował, że w zeszłym roku zgłoszono 1143 projekty, tj. o 169 mniej niż w roku 1986 i mniej niż trzy lata temu. Oczywiście, nie wszędzie rzecz wygląda jednakowo źle. Są zakłady, w których nastąpił nawet wzrost liczby projektów. Należą do nich: ZB, ZM, ZR, TT, TE, TO i ZE. Spadek wystąpił natomiast w większości podstawowych zakładów HIL: ZK, ZO, ZS, ZH, ZP, ZG, ZW, P-67, ZZ, ZT, ZA, DL, DI oraz P-96.

Przykrym nieporozumieniem wydaje się fakt, że w 1987 roku rozpatrzono zaledwie 92,8 proc. ogólnej liczby zgłoszonych projektów. W znaczący sposób, bo aż o 207 spadła też liczba projektów przyjętych do stosowania (faktem jest że nie wszystkie — z uwagi na swą jakość — zasługiwały na przyjęcie). Tylko 48,5 proc. rozpatrzono w ustawowym terminie. Cóż, sądząc, że właśnie dlatego ruch wynalazczy ma stosunkowo niewielu wynalazców. Czują, że ich praca jest po prostu lekceważona, że nie są traktowani poważnie.

Nie ma racjonalizacji powodzenia u młodych pracowników. Oni chcieliby — co ze wszech

miar logicznie — aby dodatkowa praca ich szarych komórek mózgowych była oceniona szybko i sprawiedliwie. Aby — jeśli okaże się, że wymyślili coś godnego uwagi — mogli obserwować z satysfakcją, jak huta korzysta z owoców ich pracy. Mieć świadomość, że nie tworzą „do szuflady” czy gwoździ zaspokojenia sprawozdawczości. A poza tym jeszcze — żeby ich twórczość była odpowiednio nagrodzona. Tego wymaga tocząca się twarda gra ekonomiczna. Tymczasem wszystko, co się wiąże z racjonalizacją, może co najwyżej zniechęcać: niezwykle rozbudowana skala formalności z tym związanych, zbyt długi okres czekania na pieniądze, a ponadto — brak pewności, czy ktoś to zechce stosować, a jeśli tak to czy aby nie przeciągnie się to do przyszłego stulecia. Z przyczyn finansowych nie interesują także ludzi konkursy błyskawiczne i giełdy wynalazcze.

A PRZECIEŻ PRZYNOSZĄ ZYSK

Nie sposób zrozumieć, dlaczego tak niewiele uwagi poświęca się w kombinacie racjonalizacji. Myślę o autentycznej uwadze, nie zaś o uwadze sprawozdawczej. Nie sposób zrozumieć, biorąc pod uwagę, że przynosi ona całkiem pokładny zysk przedsiębiorstwu. Zresztą oddajmy w tej kwestii głos sekretarzowi KTiR:

„Omawiając osiągnięte przez kombinat efekty ekonomiczne od zastosowanych projektów wynalazczych, należy tu podkreślić poważny ich wzrost w stosunku do roku poprzedniego, wyrażający się prawie 52 proc. wzrostem, tj. z 929,7 mln w roku 1986 do 1.412,1 mln w roku 1987. Oczywiście, są to efekty ogółem, bo efekty roku 1987 w stosunku do 1986 wzrosły bardzo wysoko, bo aż o 105,7 proc. i osiągnęły wartość 871,2 mln zł. Wpływ na to miał w pewnej mierze również wzrost cen, ale jednak większość z nich powstała z tytułu wdrożenia cennych pomysłów przynoszących całej załodze poważny zysk, który w stosunku do ogólnego zysku kombinatu stanowi licząc się udział. Oczywiście, zysk ten mógłby być o wiele większy, gdyby zastosować wszystkie oczekujące na wdrożenie projekty, których ilość wzrosła do 793 wobec 684 projektów jakie zostały zastosowane w roku 1987.

Innym sposobem na powiększenie efektów z tego tytułu jest rozpowszechnienie ich na terenie kombinatu i w innych jednostkach gospodarki społecznej, czego nie stosuje się w kombinacie (podkr. red.).

Największy zysk z zastosowanych w ub. roku projektów osiągnął Zakład Koksowniczy (ok. 290 mln). Na drugim miejscu znajduje się ZB (ok. 165 mln), a na trzecim — ZH (ok. 164 mln.) Na czwartym — ZO (ok. 158 mln) na piątym — ZW (ponad 148 mln).

Wymienione kwoty powinny przemawiać do wyobraźni gospodarzy KM HIL. Zachęcić ich do stwarzania optymalnych warunków, sprzyjających pracy twórczej. W obecnej chwili daje się zauważyć pewien odwrót od ruchu racjonalizatorskiego. Dość wspomnieć, że liczba robotników zgłaszających projekty spadła do 421 osób, liczba inżynierów i techników do 1.043 osób, a liczba „młodych” — do 108 osób.

Zamiast moralizować na zakończenie, apeluję — w ślad za inż. Tymoteuszem Nykielem do dyrekcji KM HIL, kierowników zakładów i wydziałów, rady pracowniczej, związku zawodowego, kół KTiR oraz wszystkich, którzy mają tu coś do powiedzenia, o przyznaniu racjonalizacji należnego jej miejsca i stworzenia warunków pomyślnego rozwoju.

Romualda JAROCKA-NOWAK

SPOTKANIE RACJONALIZATORÓW

W PIĄTEK 22 kwietnia odbyło się uroczyste spotkanie czołowych racjonalizatorów KM HIL z udziałem władz społeczno-politycznych huty i dzielnic oraz przedstawicieli resortowych i wojewódzkich komórek wynalazczości. Podczas spotkania wiceprezes Klubu Techniki i Racjonalizacji Jan Staniewski poinformował obecnych o bieżących problemach ruchu racjonalizatorskiego w kombinacie i owocach konkursów wynalazczych za rok 1987. Wyróżniających się twórców myśli technicznej udekorowano odznaczeniami państwowymi, odznakami i dyplomami. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowany został Bronisław Bednarski (ZG).

(ron)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

strajkujących — powie jeden z delegatów prosząc o wyjaśnienie.

W wypowiedziach czuło się napięcie. Były one ostre, że zacytuje p. Nowickiego (...) — Nie rozumiałem dyr. Niziołka. Nie ma z kim negocjować? Strajkują przeciw pracownicy kombinatu. Po wydziałach krąży lista, pracownik musi się wypowiedzieć, czy jest za strajkiem, czy jest mu przeciwny. Chcąc wyjść z bałaganu, trzeba wyjść do Komitetu Strajkowego.

— Nie rozmawia się z Komitetem Strajkowym. Jakie więc dyrekcja widzi wyjście z tej sytuacji? Czy można liczyć na to, że ludzie podejmą pracę. Może zebranie zobo-

twierdzą, że nie ma z kim negocjować. Powiedziałem, że były spotkania, rozmowy z komitetem i nie doszliśmy do porozumienia (...) Dyrektor wyjaśnia sedno sporu. Informuje też, że gdy strajkujący niezwłocznie podejmą pracę, zaniechane będą w stosunku do nich wszelkie konsekwencje.

I jeszcze jeden głos, nagrodzony brawami.

— Dopiero jak jest ogień szuka się gaśnicy. Przecież to już było. I znowu dyrektorzy się pocili, robili co mogli i nic nie mogli, bo panowie tam na „górze” załatwili sprawę placowe HIL dopiero 26 kwietnia, kiedy się dowiedzieli, że jest strajk. Pisaliśmy do Ministerstwa Finansów o przyspieszeniu decyzji placowych.

PROGI i BARIERY

wiąże dyrekcję do rozmowy — proponuje Andrzej MARCINIAK (z Koksowni).

— Gdzie były związki przez 6 lat? Dziś z nimi się negocjuje. Pan przewodniczący R.P. — Czyżewski miał wystąpić do Zebrania Ogólnego w sprawie dodatkowych negocjacji ze strajkującymi, a tu na sali „wychodzi”, że proponuje pojęcie protestu — powie Marian PAWLAK z ZK.

— W zamysle Rady było przejście na legalne formy działania, czyli porozumienie strajkujących z NSZZ Pr. KM HIL. Działania, o których mówi pan Pawlak, podjęła Rada niezwłocznie po posiedzeniu przed Zebraniem Delegatów. Odpowiednie informacje przekazane zostały strajkującym m. in. przez kolegę Zborowskiego. Takie działania, sądząc, nie ma nie wspólnego z pojęciem protestu — wyjaśnia przewodniczący R.P. — Zbigniew Czyżewski.

Na pytania delegatów odpowiedział dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek. Powiedział m. in. (...) — Nie

Była odpowiedź? Nie było. A potem pretensje, że ktoś niezrzeszony bierze się do roboty. Któremuś z dyrektorów może się „oberwać” przy okazji — prorokuje maszynista ZT — Franciszek SEMIK.

Trwa sytuacja patowa. Dyrekcja nie może ze względów formalno-prawnych rozmawiać z Komitetem Strajkowym. Proponuje więc powołać nieformalną grupę, która by podjęła nieformalne negocjacje pomiędzy KS a związkiem zawodowym, który formalnie rozmawia z dyrekcją — pada wniosek do przegłosowania przez delegatów. Odbywa się nawet głosowanie. Ale okazuje się, że po przerwie zebranie jest nieformalne, brakuje delegatów, by mogło być prawomocne. Ostatecznie postanowiono, że w imieniu delegatów Rada Pracownicza zaapeluje o przerwanie strajku, podejmie się też roli mediatora w zaistniałym sporze.

Janina DZIURO

„WITAJ MAJ, 3 MAJ”

3 MAJA 1791 R. Sejm Wielki uchwalił Ustawę Rządową, która przeszła do historii pod nazwą KONSTYTUCJI 3 MAJA. Okazała się pierwszą nowoczesną konstytucją w Europie. Uchwalona została dla dobra państwa, dla ugruntowania wolności, dla ocieplenia ojczyzny naszej i jej granic. Jej twórcami byli światłe umysły epoki, m. in. król Stanisław August, Hugo Koliński oraz Ignacy Potocki.

Konstytucja zachowała dotychczasowe przywileje szlachty. Ze szczególną uwagą ustosunkowała się do sprawy mieszczań i chłopów. Tym pierwszym przyznała uprawnienia wynikające z ustawy z 18 kwietnia 1791 „prawa o miastach”, która stała się jej integralną częścią. Pod opieką prawa i rządu krajowego oddawała natomiast chłopów, ów „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najbłyszczsze bogactwo krajowych źródeł”.

Stosując doktrynę Monteskiusza konstytucja wprowadziła zasadę trójpodziału władzy. Władzę prawodawczą miał sprawować Sejm, wykonawczą — król i Straż Praw, władzę sądowniczą zaś — trybunały w niczym nie uzależnione od króla lub rządu. Sejm, jako naczelny organ władzy, składał się z dwu izb: Poselskiej i Senatu. Posłowie wchodzący w jego skład zostali uznani za reprezentantów całego narodu, a nie tylko bezpośrednich wyborców.

Konstytucja 3 Maja wniosła zasadę „liberum veto”, wprowadzając na jej miejsce zasadę podejmowania decyzji większością głosów. Król stał się jak gdyby dożywotnim szefem rządu. Wprowadziła też zasadę dziedziczności tronu. Konstytucja miała stanowić początek reformowania państwa. Dzieło reformacji państwa Targowica. Najwięcej entuzjastów nasza konstytucja znalazła we Francji i Wielkiej Brytanii.

Począwszy od 1919 roku 3 maja obchodzony był jako święto narodowe. Od roku 1981 stało się ono świętem Stronnictwa Demokratycznego. (ron)





PRZYJEZDZAJĄCYCH
os. Wadów PKP wita kolejowy semafor i stylizowane rogatki przed sklepem służące za stojaki na rowery. Obok czerniące bloki mieszkalnych identycznych jak te w najstarszych nowohuckich osiedlach. Kilka metrów dalej z kolei wiejskie, gdzieś gdzieś jeszcze drewniane zabudowania z pola. Trwają wiosenne prace polowe. To miejsce jest dość spycyficzne, choćby z powodu zderzenia jego miejskiego charakteru z wiejskim ciągle jeszcze sielskim pejzażem, mimo dymiących w oddali kominów kombinatu.

Nasz redakcyjny dyżur, który odbył się niedawno w pięknej, wybudowanej w czynie społecznym świetlicy, wzbudził wśród mieszkańców (nie tylko Wadów) sporo zainteresowania. Proszono o zabranie spraw interwencyjnych, dzielono się swoimi troskami i problemami. Oto garść informacji z reporterskich notatków.

niedługo powiększy się jeszcze o jeden segment.

W najbliższych dniach mieszkańców Wadów PKP, tak dbających o zieleni, czeka dość „bolesna operacja” na miejskim organizmie. Kilka rosnących e-bok jednego z budynków stałych topoli skutecznie notabene zaśnieżających jesienią pobliskie chodniki i ulice, trzeba będzie wyciąć. Ongis posiadzone po prostu drzewa na ciągu kanalizacyjnym. Obecnie kocznie niszczone kanał powodują ciągłe awarie, a i zalania piwnic nie należą do miłośności.

NASZE INTERWENCJE

Bez wątpienia praca społeczna daje najlepsze rezultaty, gdy społecznicy nie są zdani wyłączać na własne siły. Nie-

DACHY NADAL PRZECIEKA...

Mimo naprawy dokonanej w ubiegłym roku przez służby techniczne, sufit nad mieszkaniami nr 10 w bloku 44 w domosławskiej dzielnicy nadal przecieka. Przyjrzynać się chyba w najbliższym i bez głowy wykonanej naprawie dachu, gdzie lepk i papę położono na namokniętym deszczem (praca trwała cały tydzień), deski.

ŚWIETLICA JEST, ALE...

Tym razem postulat kierujemy pod adresem władz dzielnicy. Wprawdzie mieszkańcy wybudowali świetlicę sami, w czynie społecznym, ale do pomocy nie włączyli się dotychczas jeszcze dzielnicowy wydział kultury, który mógłby znaleźć jakieś pieniądze na do-

PODCZAS „DNI NOWEJ HUTY”

Zabawa trwa...



BARDZO GŁOSNO i wesoło było w sali estradowej Nowohuckiego Centrum Kultury w piątek, 29 kwietnia, o godz. 17. Właśnie wtedy oficjalnie rozpoczęły się „Dni Nowej Huty” przekazaniem przez zastępcę naczelnika dzielnicy Michała Krupińskiego symbolicznego klucza władzy w naszej dzielnicy harcerzom, a konkretnie swojemu „świętaczemu” następcy harcmistrzowi Zbigniewowi Babiuchowi. „Jest mi niezmiernie smutnie, że mogę się z Wami spotkać” — powiedział Michał Krupiński i zgodnie z tymi słowami cała impreza otwarcia była harcerskim smutkiem. W powietrzu latały papierowe samoloty, harcerze strzelali z papierowych tarcz, sala rozbrzmiewała śpiewami, a wszyscy otrzymali paczki od Łasucha.

Od soboty „Dni Nowej Huty” rozpoczęły się na dobre. Liczne festyny rekreacyjne (choćby ten nad Zalewem), koncerty muzyczne (najwięcej na estradzie przy NCK), spotkania, stoiska handlowe i wiele innych imprez, gromadzą tłumy mieszkańców Nowej Huty, a także gości z innych dzielnic Krakowa. Zresztą cechą charakterystyczną tegorocznych świąt Nowej Huty jest to, że pomimo pewnych oszczędności finansowych w porównaniu do lat ubiegłych, pomimo pewnej „siermiężności” tych „Dni”, towarzyszy im ogromne zainteresowanie nie tylko całego miasta, ale nawet całego kraju.

Bardzo miłym zwyczajem, który wszedł już chyba na stałe do kalendarza „Dni Nowej Huty”, jest spotkanie władz dzielnicy z wyróżniającymi się uczniami szkół średnich. Tym razem wśród wyróżnionych znaleźli się: Małgorzata Woźniak (III LO), Dorota Jezioro (XI LO), Paweł Kłęczek (XII LO), Elżbieta Kuś (XVI LO), Robert Wymazal (ZSEL 2), Agata Biela (LM), Katarzyna Cirobot (ZSO 2), Jan Beresa (ZSB 2), Halina Kłęk (ZSG 1), Adam Stoch (ZSM 3) i Iwona Kowalska (ZSEK.). Wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy i albumy. Całe spotkanie uświetniła prozą Marquise uczenica XVI LO Agnieszka Powalek. Poprosiłem o krótką wypowiedź jedną z uczennic, Elżbietę Kuś z IV b w XVI LO (na zdjęciu).



Przyznała, że zaproszenie na tę uroczystość było dla niej dużym zaskoczeniem. Jeśli maturo pójdzie pomyślnie (trzymamy kciuki za wszystkich maturzystów), pragnie zdawać egzamin na germanistykę.

W piątek, kiedy ukaże się ten numer „Głosu” (informacja pisana w środę) przed nami będą jeszcze trzy dni imprez, w tym niedzielny festyn z „Głosem Nowej Huty” przed NCK, o którym piszemy w innym miejscu. Tak więc na refleksję, dotyczącą pierwszej dekady maja, przyjdzie czas za tydzień. Wtedy też zamieścimy obszerny reportaż z zdjęciami o „Dniach Nowej Huty”.

JACEK KRAG

Fot. WOJCIECH JASZCZUK

Byliśmy w Wadowie...

NA SKRAJU MIASTA, NA SKRAJU WSI

Wybudowana kilkanaście lat temu przez Południową Dyrekcję Kolei Państwowych osiedle przeznaczone było dla pracowników położonej nieopodal stacji kolejowej Nowa Huta. Dziś jest tutaj blisko 140 rodzin, czyli około 500 osób. Lata jednak zrobiły swoje i dziś tylko semafor podkreśla kolejowy charakter tego miejskiego przysiółka. Coraz więcej wśród mieszkańców jest pracowników hut i nowohuckich zakładów pracy. Jeszcze kilka lat temu wzniesione pomiędzy wiejskie chałupy osiedle chyliło się ku ruinie. Nie było gazu, do bloków wiodły zalane wodą żwirowe ścieżki, na miejscu, gdzie obecnie stoi świetlica i plac zabaw, pasły się krowy.

Wystarczyły ostatnie lata, aby zmieniło nie do poznania to miasto na skraju wsi. Prężny komitet osiedlowy, aktywna działalność społeczna, a przede wszystkim projekty i plany poparte autentycznym działaniem — to wszystko zmieniło wizerunek Wadów i warunki życia jego mieszkańców. Wyasfaltowane jezdnie, chodniki, zadbane ogródki przybłokowe, odnowiona kotłownia, no i największa chluba wadówian świetlica będąca obecnie filią Domu Kultury Kolejarza.

OSIEDLOWE RADOŚCI I PROBLEMY

To wszystko już przeszłość. Ostatnio na placu zabaw usypano górkę samczekową dla najmłodszych, oby dopisała tylko przyszłoroczna zima. Plany komitetu osiedlowego działającego pod kierownictwem Kazimierza Pajęka zakładają dalszą rozbudowę świetlicy. No cóż, ciasno robi się w dwóch ładnych wyposażonych w kolorowy telewizor, podręczną biblioteczkę i atrakcyjne gry pomieszczeniach. Być może powiększenia tej placówki już

stety, mieszkańcy Wadów, będącego osiedlem kolejowym, a jednocześnie przynależąc administracyjnie do dzielnicy Nowa Huta, „zawieszani” są w swych poczynaniach między administracją dzielnicy a PDOKP. Taka sytuacja budzi niekiedy słuszną żal i pretensje co do opieki wykonywanej pewnych, podjętych wcześniej decyzji. Mamy nadzieję, że zamotwane przez nas interwencje mieszkańców Wadów znajdą odzew u adresatów.

CO BĘDZIE NASTĘPNEJ ZIMY?

Zapytują o to dyrekcję PDOKP mieszkańcy wszystkich bloków kolejowych osiedla. Czy stara kotłownia, w której zimą 4 zainstalowane piece są nieczynne, będzie w stanie ogrzać osiedle?

JAK DŁUGO JESZCZE...

„czekać będzie na wymianę wędliwie zainstalowanych grzejników mieszkanka Wadów p. Krystyna S., samotnie wychowująca dwójkę dzieci? Decyzję o konieczności wymiany ogrzewania spadły 8 lat temu, ale od 8 lat pani Krystyna płaci czynsz w pełnej wysokości. W tym czasie zmieniło się w Rejonie Budynków PDOKP w Płaszowie 3 dyrektorów i 4 kierowników. A w mieszkaniu nadal w chłodniejsze dni jest zaledwie 12 st. C.

KTO I GDZIE MA SPRZĄTAĆ?

Kolejną kłopotliwą sprawą ciągnącą się już od dłuższego czasu jest nie najlepsza praca dozorców w niektórych blokach i ich okolicy. Brudno jest np. w okolicy bloku nr 50. Dozorcy nie znając dokładnie swoich rejonów, tłumaczą się nadmiarem pracy, a zapowiadana komisja mająca ustalić wielkość ich rejonów po prostu nie przybyła... Co na te rejon budynków, który wcześniej odrzucił propozycję komitetu osiedlowego, by dozorczostwo powierzył komuś z osiedla?

finansowanie kulturalnej działalności...

KIEDY STUDNIA?

Częste awarie wody stawiają w kłopot mieszkańców osiedla. Uchwałę komitetu osiedlowego stwierdzono potrzebę budowy studni głębinowej. Naszym zdaniem w realizacji tego postulatu mogłyby pomóc — łącząc swe siły — i dzielnica i PDOKPI.

Mieszkańcy powiedzieli nam, że dokuczają im także: skrzypce w mieszkaniach podłogi (nie wymieniane od 30 lat), brak ogrzewników na blokach (od lat trzech) i zbyt późne dowiezienie pleczywa do jedynego sklepu spożywczego.

TAM GDZIE DIABEL...

Wśród osób, które przyszyły się spotkać z działaniami „GNH”, nie zabrakło mieszkańców innych nowohuckich osiedli. Ze szczególnie drażliwą sprawą przyjechała grupa mieszkańców Zastawy. Oddany dwa lata temu budynek interwencyjny był w swoich założeniach miejscem „zwykłej” dla dozorców porządkującej pracę i osób eksmitowanych. Z czasem do baraku zaczęto przeprowadzać także rodziny, które najdotkliwiej odczuwały kłopoty mieszkaniowe. Warunki mieszkaniowe nie należą tam do najbardziej komfortowych: ubikacje na zewnątrz, tylko zimna woda, wilgoć i pleśń na ścianach. Chorują dzieci, nie rzadkie są pijackie awantury. Mieszkańcy twierdzą, że pozostawiono ich samym sobie, nawet milicja boi się tam interweniować.

Resumując, jeżeli nawet tylko część ze spraw zasygnalizowanych na dyżurze jest prawdą, warto, aby władze dzielnicy, służby porządkowe i administrujący barakiem PGM poświęciły więcej uwagi miejscu, gdzie diabeł wciąż jeszcze mówi dobranie.

Krystyna LENCZOWSKA

Marek DEBICKI

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIA

PODAJEMY harmonogram przedwyborczych zebrań obywatelskich w naszej dzielnicy.

6 MAJA

KLUB „TROJKA” (os. Szkolne 5), godz. 18 — dla mieszkańców osiedli: Sportowe, Szkolne, Zielone. SZKOŁA PODST. 52 (os. Dywizjonu 303), godz. 18 — os. Dywizjonu 303, Domy Studentów PK (ul. Skarżyńskiego). MDK OS. TYSIĄCLECIA 15, godz. 18 — os. Oświecenia, Tysiąclecia, NCK, SALA 203, godz. 13 — gospodarka komunalna, handel.

8 MAJA (godz. 18)

SZKOŁA PODST. W WADOWIE — os. Grębałów, Kantarowice, Kościelniki, Lubocza, Łuczanowice, Ruszcza, Wadów, Węgrzynowice, Wróżeńce, Zesławice. ŚWIETLICA OSIEDLOWA W WOLICY — os. Branice, Chałupki, Kępa Grabska, Lesisko, Łęg, Mogiła, Pleszów, Przyłasek Rusiecki, Przyłasek Wyciążski, Wolica, Wyciąże.

10 MAJA

KLUB „PRZYJAZN” (os. Zgody 1), godz. 18 — os. Centrum C,

Urocz. Zgody. KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku), godz. 18 — os. Złotego Wieku. ŚWIETLICA „BUDMETU” (os. Willowe 30), godz. 18 — rzemiosło. NCK, SALA 203, godz. 18 — młodzież.

11 MAJA

KLUB „JOWITA” (os. Teatralne), godz. 18 — os. Górali, Krakowiaków, Teatralne. SZKOŁA PODST. 144 (os. Bohaterów Września), godz. 18 — os. Bohaterów Września. ŚWIETLICA ZPT, godz. 18 — przemysł.

12 MAJA

KLUB ZNP (os. Handlowe 4), godz. 18 — os. Centrum D, Handlowe, Kolorowe, Spółdzielcze. SZKOŁA PODST. 34 (os. Piastów), godz. 18 — os. Piastów, bl. 1-30. URZĄD DZIELNICOWY (sala obrad), godz. 13 — budowlani.

13 MAJA

URZĄD DZIELNICOWY (sala obrad), godz. 13 — oświata i kultura. SZKOŁA PODST. 84, godz. 18 (os. Piastów), — os. Bałtowice, Dziekanowice, Piastów, bl. 31-58. SZKOŁA PODST. 115 (os. Jagiellońskie 17), godz. 18 — os. Bieńczyce (ul. Cieniata, ul. Polewki), Dąbrowszczaków.

LISTY DO REDAKCJI

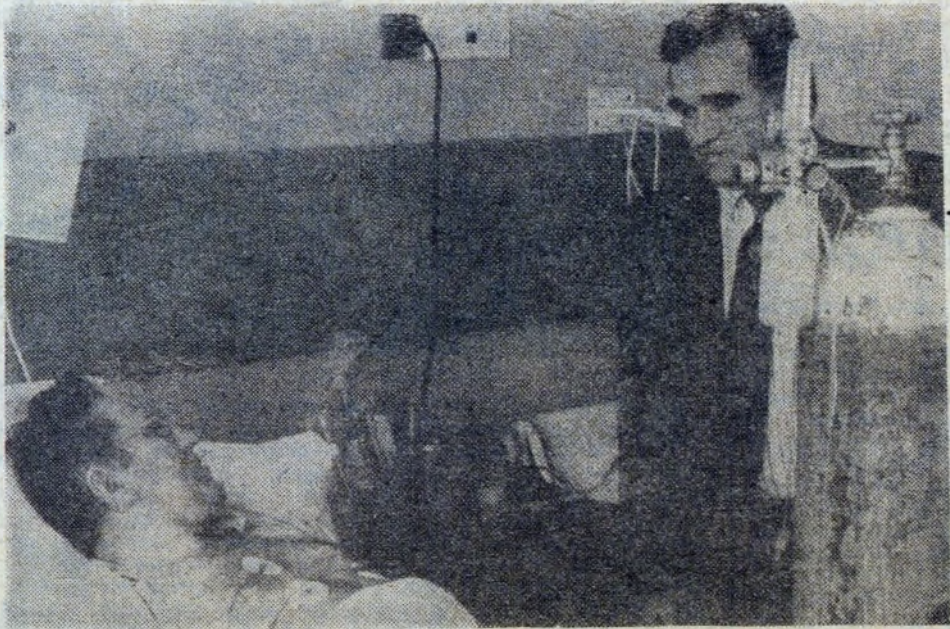
A JEDNAK MŁODZIEŻ POTRAFI

KOMITET OBWODOWY ul. ul. Polewki i Cieniastej serdecznie dziękuje uczniom VIII klasy Szkoły Podstawowej nr 115 i ich nauczycielce p. Baniś za udział w czynie społecznym na rzecz osiedla. Tak pracownicę młodzieży można liczyć każdej szkole.

LUDWIK WÓJCIK

Święto PZOZ i katedry

W MINIONY piątek obchodzono uroczyste jubileusz 35-lecia PZOZ — Nowa Huta oraz 25-lecia Katedry Medycyny Pracy AM. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło władz społeczno-politycznych miasta, dzielnicy i kombinatu oraz wielu znanych osobistości świata medycznego Krakowa. Podczas uroczystego spotkania najbardziej zasłużeni pracownicy zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali lekarze: Adolf DUDEK, Teresa ROSIEWICZ-PACHOŃSKA oraz Andrzej SKALMIERSKI. Dyrektor PZOZ — Nowa Huta dr med. inż. Julian ZABICKI wpisany został do Złotej Księgi szczególnie zasłużonych pracowników KM HiL. (ron)



W RAMACH obchodów „Dni Hutnika” przedstawiciele dyrekcji kombinatu i jego organizacji społecznych spotkali się z chorymi przebywającymi pod opieką lekarską w hutniczym szpitalu. Dyr. Tadeusz Staniec, wiceprzewodniczący NSZZ Jan Tyrka, członek Komisji Socjalnej NSZZ Kazimierz Kinal i przewodniczący SIP Kazimierz Klarman oprowadzeni zostali przez ordynatorów oddziałów po ich „gospodarstwie”, spotkali się także z dyrektorem PZOZ Julianem Zabickim i jego zastępcą Tomaszem Kucharskim. (bw)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

O WPLYWIE przemysłu na zdrowie człowieka, o roli lekarza przemysłowego rozmawiany z dyrektorem PZOZ dr. JULIANEM ZABICKIM, który legitymuje się 33-letnim stażem w „służbie przemysłowej” — jak określa swoją pracę. Jego „przygoda” z przemysłową służbą zdrowia rozpoczęła się w roku 1956, kiedy to popołudniami pracował jako lekarz w przychodni zakładów budujących Nową Hutę. Od 28 lat kieruje PRZEMYSŁOWYM ZESPOŁEM OPIEKI ZDROWOTNEJ KM HiL.

— Panie doktorze, jak to się stało, że kiedyś młody, światły człowiek, mający dwa dyplomy wyższych uczelni, znający kilka języków obcych, przed którym drzwi do kariery stały otworem, wybrał pracę w przemyśle?

— Jednocześnie studiowałem hutnictwo i medycynę. Absolutorium na Wydziale Hutniczym AGH uzyskałem w 1949 r. Moją pracą dyplomową nosiła tytuł „Natura pionowa żużli stalowniczych”. Studia medyczne skończyłem w 1950 r. To jednocześnie studiowanie było możliwe tylko dzięki dobrej znajomości chemii — w czasie wojny studiowałem w Państwowej Wyższej Szkole Chemicznej w Krakowie. Pozostałem też wierny chemii i potem studiowałem ją na UJ w latach 50. Do 1956 r. byłem asystentem w Zakładzie Chemii Fizjologicznej AM, robiłem wówczas specjalizację z chorób wewnętrznych. A popołudniami — jak już nadmieniałem — leczyłem budujących Nową Hutę. Zawsze ciekawił mnie, oprócz terapii, wpływ przemysłu na zdrowie człowieka.

— Lekarz-hutnik to ewenement, lekarz społecznik zdarza się już częściej. Pan jest i jednym, i drugim...

— W dodatku troglodytą...

— Jaskiniowcem?

— No nie w dosłownym znaczeniu. Miałem 30 lat mojej pracy zawodowej — czas jednego pokolenia. Jak dawniej w starych związkach, tak i teraz, w nowych, pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Zdrowia w polskim hutnictwie. Jestem też członkiem Komisji Zdrowia w OPZZ.

— Obrady, narady, delegacje — lekarze bronią się przed tym...

— Chce pani zapytać, co mnie tam poniosło? Znałem się ludzie, którzy rozumieli, co to jest „wczesna” profilaktyka w przemyśle. Tam też w związkach powstała idea powołania Katedry Medycyny Pracy na dodatek z siedzibą w centrum przemysłu w HiL, a nie w godnych murach Alma Mater.

— Po wielu latach pracy w przemyśle co Pan powie o jego wpływie na zdrowie człowieka?

— Jest na pewno większy, niż sobie to

uświadamiamy i nie dotyczy tylko bezpośrednio pracujących w przemyśle, ale całej populacji. Mówię oczywiście o negatywnym oddziaływaniu. Potwierdzają to badania epidemiologiczne. Nauka ta „pisząca” i „gadająca” wie i mówi o szkodliwym wpływie przemysłu na zdrowie, ale wielu „szkod” jeszcze nie udowodniła.

— Jakże przepisałby Pan lekarstwo nam wszystkim wchłaniającym wyziewy wielkiego przemysłu?

— Wiem, że gdy kieruje pracownika na leczenie sanatoryjno-wczasowe, tam, gdzie

są „wody pitne” i odpowiednie warunki klimatyczne np. do „Walcownika” w Krynicy czy do Międzyzdrój, to wraca odnowiony. Chodzi o zachowanie równowagi ustroju. Pijąc wody lecznicze wydalą po prostu z organizmu nadmiar szkodliwych substancji wchłanianych w pracy bądź w miejscu zamieszkania. Prowadzone badania potwierdzają tę teorię.

— A więc wczesna profilaktyka?

— Tak, i jeszcze raz tak. Większość lekarzy twierdzi, że medycyna zaczyna się wówczas, kiedy człowiek jest już chory. Ja myślę inaczej, trzeba zapobiegać, i tego uczyłem młodych lekarzy, którzy wybrali pracę w przemyśle. Uczyłem tego działania zapobiegawczego zwulgaryzowanego przez masowe badania okresowe. „Goniliśmy” pracowników nawet cztery razy w roku do lekarzy na badania okresowe, bo Instytuty wydawały coraz to nowe przepisy. Ludzie się zmieczyli, my mieliśmy pełne ręce roboty. I po co to komu? Starczyłoby raz na dwa lata przebadać pacjenta, ale porządnie, i sporządzić tzw. bilans zdrowotny.

— Czy w następnych, młodych lekarzach z „przemysłówki” dostrzega Pan swoją młodzieńczą pasję?

— Leez, siedząc gdzieś tam w „kokso-

Moja przygoda z Nową Hutą zaczęła się 1 września 1950. Byłem wówczas asystentem w Zakładzie Fizjologii AM. Przyjechałem wraz z pielęgniarką i sanitariuszem jako pierwszy lekarz Pogotowia Ratunkowego mieszczącego się w bloku 32 w os. A-1. Przez wiele kolejnych lat przyjeżdżałem tu w każdy piątek na 24 godzinny dyżur. Powołałem na siebie wszystkich pracowników Zakładu Fizjologii AM. Byli wśród nich dzisiejsi profesorowie: Biłski, Bugajski, Konturek, doc. Oleksy. Mielismy pod opieką bardzo rozległy teren; na naszych oczach budowała się huta. Każdy dyżur obfitował w przygody: a to coś się wydarzyło w „Meksyku”, a to Cyganie coś zmalowali, itp. W roku 1956 zostałem kierownikiem Pogotowia Ratunkowego, na pół etatu. W tym okresie sprowadziłem z Gdańska radiotelefony (pierwsze w Krakowie).

Sześć lat później prof. Leon Cholewa — organizator i pierwszy kierownik Katedry Medycyny Pracy zwrócił się do mnie z pytaniem (byłem już adiunktem), czy znam się na komorach klimatycznych (taka komora była w planach budowy Centralnej Przychodni Specjalistycznej przy HiL, ale nie powstała. Pozostały tylko prowadzące do niej drzwi). Interesowałem się medycyną lotniczą i miałem okazję poznać takie komory w Anglii, Niemczech i Holandii. Przyjąłem więc propozycję prof. Cholewy i przyszedłem do jego katedry skuszony perspektywą pracy w zakładzie dysponującym wspaniałym wyposażeniem na skalę światową. To wyposażenie miało zapewnić kombinat. Ostatecznie nic z tego nie wyszło. Jakież 90 proc. aparatury ergonomicznej pochodzi z Akademii i jest jej o wiele za mało. Toteż koncentrujemy się głównie na pracach, które jej nie wymagają.

Mój romans z ergonomią był w pewnym sensie dziełem przypadku. Wracając z międzynarodowego kongresu fizjologicznego w Holandii, był to wrzesień 1962, wstąpiłem po drodze na zjazd medycyny pracy w Paryżu i wtedy po raz pierwszy usłyszałem słowo *ergonomia*. W 1964 napisałem pierwszy w Polsce artykuł na jej temat. W styczniu tegoż roku pojechałem do Warszawy na zebranie konstituujące sekcję ergonomii CRZZ/NOT. Miejscem jej pierwszego posiedzenia wyjazdowego była w dwa lata później Huta im. Lenina.

Prace ergonomiczne zacząłem w r. 1963 przy współudziale dr. Ciechanowicza, dr. Pólechłopa i prof. Jędrzychowskiego.

chemii” w walcowniach i innych zakładach nie widziani przez Boga i ludzi — jak to się potocznie mówi o „judymach”. Wybrali tę specjalizację, wiedząc, że tu honorowych datków nie ma. Przyciągały wiejskie ośrodki, kliniki, szpitale, a jednak podjęli pracę w hucie. Nie oddychają świeżym powietrzem. I wie pani, co mnie cieszy, wszyscy ci lekarze i pielęgniarki posiadają wielką godność osobistą.

— Ryzyko jest jakby w kalkulowane w tę służbę?

— Tak, ale trochę inaczej wygląda to w lecznictwie ogólnym. U nas pracownikowi udziela się pomocy w miejscu wypadku bądź nagłego zachorowania, a często jest to pomoc dla zatrutego gazem na kilkudziesięciometrowym rusztowaniu wielkiego pieca lub przygniecionej suwnicą w którymś z wydziałów. Przykładem „oddania” zawodowego może tu być służba

O ergonomii usłyszałem po raz pierwszy w Paryżu

— mówi prof. dr hab. ANDRZEJ KONTRYMOWICZ-OGIŃSKI

Na kongresie w Wiedniu (1966) wygłosiłem 2 referaty. Jeden z nich dotyczył pracy zmianowej w HiL. Po dziś dzień prowadzę badania nad tym zagadnieniem. W roku 1960 habilitowałem się. W 1970 powstała przy katedrze Pracownia Fizjologii Pracy i Ergonomii. Gdy w 1979 w Warszawie odbył się 7. międzynarodowy kongres ergonomiczny, po jego zakończeniu 50 naukowców z całego świata przyjechało żeby przyjrzeć się efektom naszej pracy w Nowej Hucie. Znacznie wcześniej nawiązaliśmy kontakty naukowe z Francją, Anglią i Niemcami. W r. 1984 zawarliśmy umowę o bezpośredniej współpracy naukowej z Instytutem Fizjologii Pracy w Dortmundzie. W czerwcu ubiegłego roku zorganizowaliśmy 8. międzynarodowe sympozjum pracy zmianowej w Koninkach. Przybyło 77 uczestników z pięciu kontynentów.

Trzeba powiedzieć, że robotnicy chętnie poddają się badaniom. Dla przykładu: noszą na sobie podczas pracy elektrody z magnetofonem rejestrującym pracę serca choć to bardzo niewygodne. Nas, ergonomistów, przeraża liczba nadgodzin, jakie oni biorą, ponieważ nie jest to obojętne dla ich zdrowia. Pewne wyniki badań udało się zastosować w zakładach; na niektóre zaś propozycje, zwłaszcza mające na celu udoskonalenie systemu pracy zmianowej robotnicy pozostają jednak bardzo obojętni.

Sądzę, że w okresie ćwierćwiecza katedry udało się trochę ludziom pomóc. Jeśli zaś chodzi o dorobek naukowy, ma ona na swym koncie 187 publikacji. (ron)

chodni w Walcowni Zimnej. Wybrali sobie sami.

— Czy nazwisko i koligacje z ojcem dyrektorem ułatwiły im start?

— Sądzę, że przeciwnie...

— Dyrektor, społecznik, gdzie lekarz? Czy Pan przypuszciał, że coś, co ważne nie zaprzepacił?

— Tak... mnóstwo pism. Gdy wychodzi jedna kontrola, zjawia się druga, nawet sprawdzają dyscyplinę pracy, kiedy wiadomo, że lekarz przyjmuje kilkudziesięciu pacjentów dziennie. Ma pan rację: będąc dyrektorem jest się pozbawionym tego, co ma lekarz, dając zdrowie czy przynosząc ulgę w cierpieniu. Cóż, stało się inaczej. Tak wybrałem. Dziś zetknięcie dla mnie z pacjentem to odwołania od takich czy innych decyzji lekarzy i praca w Pogotowiu Ratunkowym.

— Wszystko byle nie gorycz, a więc jakie są marzenia dyrektora PZOZ — te służbowe, nie prywatne.

— Profilaktyka i diagnostyka na europejskim poziomie. Teraz marzę o tym, by HiL stać było na zakup aparatury potrzebnej do zorganizowania trzech stanowisk intensywnej terapii kardiologicznej. To jest te kilka minut dla uratowania życia. No cóż, dobrze by było, by skończyły się kłopoty z remontami, by nasze odnowione pomieszczenia były odpowiednio wyposażone no i... żeby zdrowie naszych pacjentów nie było limitowane możliwościami techniczno-gospodarczymi, a nawet higienicznymi.

— Czy po Panu „tylko potop”? Wiem, że nawet ci młodzi adepci sztuki medycznej, którzy zdecydowali się na pracę w przemyśle, uciekają po roku, dwóch...

— Tak, coraz mniej mamy chętnych do naśladowania. Młody to klejnot, ale by był dobrym lekarzem przemysłowym, musi wcześniej być dobrym lekarzem ogólnym. Zanim zdobędzie doświadczenie, upływa zwykle te pięć lat. Niecierpliwi rezygnują ale ci, którzy pozostają, służą sercem, wiedzą. Nie zawsze są, niestety, godziwie wynagradzani. To, że zostają, jest zasługą ich starszych kolegów. Oni potrafili stworzyć taką atmosferę pracy, że warto jest czy było tu pozostać. Wymienię lekarzy: Teresę Pachonśką, Adolfa Dudka, Andrzeja Hoszowskiego, Jerzego Lewickiego, Barbarę Krawczyk, Andrzeja Skalmierskiego, Annę Koweniak, Annę Krupczak, Kazimierza Kawalca i Jerzego Limburskiego.

Janina DZIURO

Ratujemy zdrowych

hutniczego Pogotowia Ratunkowego, to oni udzielają pierwszej pomocy i często w sytuacjach trudno wyobraźalnych dla zwykłego zjadacza chleba.

— Czy te lata Pana pracy w „przemysłowce” procentują — myślę o zdrowiu hutników. Czy ma Pan satysfakcję?

— Prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, że warunków opieki ze strony przemysłowej służby zdrowia zmieniły się... na korzyść. Ale przyszło mi ze smutkiem stwierdzić, że warunki pracy hutników zmieniły się na gorsze. Zużyte urządzenia hutnicze i z tego tytułu większe zagrożenie. Jest więc remis, a chciałoby się mieć satysfakcję.

— Wielu hutniczym rodzinom pracującym w HiL apisywano rodowe sągi. Z tego co wiem, w przemysłowej służbie zdrowia pracuje pan córka i syn. Temat także na sągę...

— Sam nie wiem, jak to się stało. Nie miałem dla nich czasu. To może moje oddanie tej służbie, ta moja idea fixe. Ani odradzałem, gdy zechciała być anestezjologiem. Ale przemysłowa służba zdrowia HiL miała zapotrzebowanie na anestezjologów i były to konkretne propozycje. Grzegorz też jest lekarzem przemysłowym, po zrobieniu specjalizacji z medycyny przemysłowej i interny pracuje w przy-

W trzy dni później Rada Pracownicza zwróciła się o szybkie podjęcie decyzji do prezesa Rady Ministrów, a dyrekcja komplet dokumentów przesłała do wicepremierów Szalajdy i Sadowskiego. W cztery dni później, w kombinacie wybuchł strajk.

Niestety, wydaje się — że dopiero ta sytuacja przyspiesza oczekiwane w hucie decyzje. Powracający z Warszawy, późnym wieczorem, dyrektor naczelny przywozi te pomyślne wiadomości i nocą drukuje się szczegółową informację dla mistrzów. Sam dyrektor jedzie na rozmowy ze strajkującymi, ale nie będzie mu dane zakończyć ich tej nocy.

TRZECIA STRONA KONFLIKTU

W środę dociera do załogi informacja o podwyżkach płac, mających wynieść w październiku tego roku ok. 20 tys. zł. Treść komunikatu ukazuje się też później w nrze 18 „GNH”. Od wczesnych godzin rannych nie pracuje wydział B-1 Walcowni Zimnej Blach. Wcześniej stanęła też Walcownia Blach Karoseryjnych, wkrótce dołączy Walcownia Taśm, niektóre wydziały Zakładu Mechanicznego, na krótko Zakład Rur Zgrzewanych, a także 16 formierzy w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Dziś te wydarzenia można odtworzyć z zapisów dyspozytorów, wtedy jednak pracownicy kombinatu nie mieli dokładnego rozeznania w sytuacji. Ba! Krzątala podawana z ust do ust plotka o wyłączonych telefonach w kombinacie i powtarzana za nielegalnym „Hutnikiem” — informacja o rzekomym strajku w Siłowni i Stalowni Martenowskiej. Nie potwierdziły się obie te wieści.

Przerwy w pracy nie zakłóciły jeszcze normalnego życia kombinatu. W samej Stalowni Martenowskiej odbywał się co prawda udany niezwykle kiermasz książek, ale w kolejce po „Kuchnię Polską” dyskutowano już o ostatnich wydarzeniach. Do południa kilkakrotnie wznawiane są rozmowy dyrekcji z Komitetem Strajkowym. Żądania strajkujących popiera NSZZ KM HiL w wydanej w południe odezwie, a przewodniczący związków podejmuje nieudaną próbę rozmowy ze strajkującymi. Wieczorny Dziennik TV podaje treść oświadczenia prokuratora wojewódzkiego w Krakowie o nielegalności strajku w kombinacie.

Informacja ta wraz z poleceniem dyrektora o konieczności imiennego zadeklarowania chęci przystąpienia do pracy dociera do strajkujących w czwartek nad ranem. Wezwani przez organizatorów strajku — w oświadczeniu nr 2 Komitetu Strajkowego — robotnicy bojkotują te listy.

Od tej pory jedynym dla dyrekcji partnerem do rozmów są związki zawodowe pracowników KM HiL, które poprzedniego dnia, wieczorem, przedstawiły dyrekcji własne postulaty.

W czwartek rano wiadomo było już, że zwalniając tempo pracy i ograniczając wydajność baterii — przystąpiła do strajku Koksownia. Przybywających coraz liczniej dziennikarzy krajowych i zagranicznych dezorientowała, koncertująca na dziedzińcu orkiestra hutnicza. Przygotowywano się do obchodów jubileuszu służby zdrowia w kombinacie. Wieczorem ukazują się dwa oddzielne komunikaty negocjujących stron o wynikach rozmów: porozumienia nie osiągnięto w jednym (tylko, aż?) punkcie.

Ustalono, że nie będą wyciągane żadne konsekwencje w stosunku do tych, którzy podejmą pracę od godziny 22 następnego dnia.

W piątek rano rozchodzi się plotka, że do negocjujących dołączył wicepremier Szalajda. Wśród strajkujących są podobno Gil i Handzlik. Coraz głośniejszą na miasteczku mówi się, że sytuacja rozstrzygnie się najpóźniej w sobotę, przed 1 Maja.

W takiej atmosferze przed południem rozpoczynają się obrady Delegatów Rady Pracowniczej. Po nieudanej próbie stworzenia grupy medacyjnej, która włączyłaby się do rozmów (po kilku godzinach nie było już quorum) zebranie kończy się podjęciem uchwały Rady Pracowniczej zwracającej się do strajkujących załóg o niezwłoczne przystąpienie do pracy i rozstrzygnięcie sporu na drodze działań legalnych.

Na kilka godzin przed upływem wyznaczonego przez dyrekcję terminu nie nie wskazuje na rychłe przerwanie strajku. Przed halą Zgniatacza siedzą na deskach hutnicy ze spokojem przyglądając się pracującym obok spawaczom obcych przedsiębiorstw. Zagadnięci o powody przedłużania akcji strajkowej wskazują drogę do Komitetu Strajkowego. Tam nasze roz-

mowy nie trwają długo. Godzina 22 nie jest dla strajkujących zobowiązującą, gdyż negocjacje prowadziły związki zawodowe, nie przez wszystkich uznawane i szczególnie tu, na Zgniataczu, krytycznie oceniane. W chwilę później nie powiodła się też próba wysłuchania razem ze strajkującymi komunikatu odczytywanego przez przywódców strajku. Choć weszliśmy do hali z zapraszającymi nas, krytycznie, ale nie wrogo ustosunkowanymi do nas strajkującymi — z zaimporowizowanej trybuny rozległo się żądanie natychmiastowego usunięcia nas ze Zgniatacza. Argumenty o wyrażonej przez niektórych strajkujących woli zaproszenia nas do udziału w wiecu zostały skwitowane stwierdzeniem: — Tu nie wszyscy mają głos!

Żądni sensacji dziennikarze zagraniczni okupują skwer przed główną bramą kombinatu. Pracownicy huty, przynajmniej niektórzy, przystają przed włączonymi kamerami i mikrofonami nawet bez specjalnego zachęcania. Sam dolarowy sprząta bzdury ich zaufanie; nie pytają więc nawet, komu konkretnie udzielają wywiadów i sążnistych wyjaśnień.

Kończą się rozmowy dyrekcji ze związkowcami. Po konsultacjach w

Pogłoski o mogącym nastąpić przerwaniu siłą strajku docierają do kierownictwa huty, ale nie znajdują tu aprobaty. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią wobec tych, którzy nie zakończyli strajku o godz. 22 w piątek, zastosowane mają być konsekwencje służbowe: za pierwszy dzień kontynuacji strajku — utrata 25 proc. nagrody z tytułu „Karty Hutnika”, za drugi — 50, trzeci — 100 proc. Wynagrodzenie za czas przerwania pracy, nie przysługuje. Posiłki regeneracyjne wydaje się tylko pracującym hutnikom.

Po południu komunikat ten kolportowany jest drogą służbową w strajkujących zakładach. Około godziny 19 robotnicy Walcowni Karoseryjnej jeszcze o nim nie wiedzą, jednak podjęta przez nas (o ludzka naiwności!) próba przedstawienia jego treści spotyka się z ostrą reakcją nadchodzących przywódców strajku. Ten sam pan, który poprzedniego dnia razem z kolegami wypraszał nas ze Zgniatacza, zdecydowanie uniemożliwia rozmowy z robotnikami. Z egzemplarzem komunikatu wraca do kantorka zapewniając, że zapozna z nim załogę po 20 minutach. Czyżby nie przygotowano doń jeszcze odpowiedniego komentarza?

Na pytanie — co dalej? — „pilotujący”

wnikami pracy i weteranami ruchu robotniczego. W niedzielę kierownicy zakładów proponują nawet strajkującym załogom tajne głosowanie: kto jest przeciw, kto za kontynuowaniem strajku? Inicjatywa ta nie znajduje poparcia przywódców strajku, odrzucają możliwość skorzystania z tego demokratycznego przywileju.

A JEDNAK ROZMAWIAMY...

Na poniedziałek zapowiedziano w całym kraju akcję solidarnościową ze strajkującymi robotnikami w Nowej Hucie. Podobno nie powiodła się próba namówienia wielkopięcowników na przyłączenie się do strajku. Kierownictwo Wielkich Pieców stanowczo wyprosiło przybyłego tam M. Gila.

Konferencję prasową dla dziennikarzy, zaplanowaną na ten dzień z okazji hutniczego święta, odwołano niemal w ostatniej chwili. Po mniejszej niż przed paroma dniami liczbie dziennikarzy okupujących plac przed kombinatem można sądzić, że zainteresowanie przedłużającym się strajkiem jakby maleje i wobec braku widocznych posunięć z obu stron — przesuwa się na dalsze pozycje w hierarchii światowych wydarzeń dnia.

Wkrótce jednak nastąpił długo oczekiwany przełom. Po południu dochodzi do kolejnych rozmów dyrekcji ze związkami zawodowymi. Dyskusje toczą się tym razem nad propozycjami dyrekcji. Piszemy o tym szerzej w artykule „LEKCJA”.

We wtorek — kolejne zaskoczenie: okazuje się, że po pięciu dniach przerwy (w poniedziałek późnym wieczorem) podjęto próbę dialogu między dyrekcją a komitetem strajkowym. „Zakończyła się ona — jak podaje komunikat dyrekcji — przekazaniem dyrekcji 7 warunków mających charakter wstępnych”, od których spełnienia strajkujący uzależniają kontynuowanie rozmów: mowa jest tam m. in. o uzyskaniu przez dyrektora huty pełnomocnictw od wicepremiera Sadowskiego, umożliwieniu łączności na zewnątrz i wewnątrz kombinatu. Strajkujący nie gwarantują wcale przystąpienia do pracy, chcą negocjować przy trwającym strajku.

Tymczasem dyrektor naczelny — podejmując kolejną próbę rozwiązania sytuacji w interesie załogi kombinatu — w porozumieniu z prokuratorem wojewódzkim odstępuje od stosowania sankcji dyscyplinarnych i finansowych wobec tych wszystkich, którzy podejmą pracę do 4 rano w środę.

Środa. Strajk trwa nadal... Wszyscy czekamy na rozsądne rozwiązanie, które musi się przecież znaleźć.

Violetta KAŁUŻNY
Krystyna LENCZOWSKA

OD AUTOREK: W nawiązaniu do komunikatu PAP, z 4 maja wyjaśniamy, że w trakcie zbierania informacji do tego materiału 29 i 30 kwietnia, niektórzy członkowie komitetu strajkowego uniemożliwiali nam swobodną rozmowę ze strajkującymi robotnikami. Nie używano w stosunku do nas siły.



dziale ekonomicznym dyrektor kombinatu podtrzymuje swe poprzednie stanowisko: przedsiębiorstwa nie stać na dalsze 6 tys. podwyżki płac. Z tym nie chcą zgodzić się związki zawodowe, które zgodnie z ustawą decydują się wstąpić na drogę sądową. Warunkiem legalności tych działań jest jednak przerwanie strajku.

Mija godzina 22. Strajkujący nie przystępują do pracy.

IMPAS

W sobotę od godziny 9 trwa kolejna narada dyrektora naczelnego z kierownictwem zakładów huty. Część wydziałów podjęła jednak pracę. Władom już po wypowiedzi ministra finansów na zorganizowanej poprzedniego wieczora w Warszawie konferencji prasowej, że konflikt placowy jest wewnętrzną sprawą kombinatu i obowiązek szybkiego zażegnania go spoczywa na dyrekcji.

Będąca w pół drogi do wprowadzenia zasad reformy Huta im. Lenina na wypłaty dla pracowników może przeznaczyć tylko wypracowane przez siebie środki, jednak te ograniczone są przez obowiązujące w dalszym ciągu ceny urzędowe na wyroby hutnicze. W dyrekcji wyjaśniają nam:

— Podwyższenie progu od wzrostu ponadnormalnych wynagrodzeń do 45 proc. pozwala na podniesienie płac — od 1 lipca średnio o 20 tys. zł (ostatecznie rozważa się przyspieszenie wprowadzenia nowych porozumień płacowych o 3 miesiące), a niektóre elementy tej podwyżki zafunkcjonują od 1.05., jednak dalszy wzrost wynagrodzeń — postulowany przez związki zawodowe — wymagałby zapłacenia kilkakrotnie wyższego niż sama podwyżka płac, podatku. To z kolei pociągnęłoby za sobą utratę ulg podatkowych na inwestycje i modernizacje. W rezultacie niewielka w sumie podwyżka (6 tys. zł) oznaczałaby wstrzymanie wszelkich inwestycji w kombinacie.

Sytuację pogarszają meldunki o stratach wynikających z przerwania pracy przez dwa zakłady. Z powodu braku władu zatrzymaną produkcję ocynkowni. Hutniczych wyrobów nie otrzymują odbiorcy w całej Polsce: fabryki samochodów, lodówek, telewizorów kolorowych, garnków... Na blachę daremnie czekają też budowlani. Straty kombinatu — w wartości sprzedazy — sięgają już w sobotę rano 3 mld zł.

nas do wyjścia inny przedstawiciel Komitetu Strajkowego wyraża całkowitą determinację.

Wieczorem przez radiowęzeł odczytywane są wszystkie komunikaty z ostatnich dni. Idący na nocną zmianę spoglądają w stronę okien budynku dyrektorskiego. Za kilka godzin rozpoczyna się obchody święta 1 Maja.

Rano sprzed kombinatu odjechały delegacje hutników i poczty sztandarowe. W Krakowie świętowano ten dzień uroczysto, w Nowej Hucie całymi rodzinami spieszą na kiermasze, festyny. Spekulacje i żadnej sensacji publiczności tego dramatu nie sprawdzają się. Strajkujących nie wyprowadzono siłą, nie doszło też do żadnych ostrych starć. Nie widać milicyjnych kordonów, wejścia do kombinatu strzeże jedynie wzmocniona Straż Przemysłowa. Przepustki okazujemy razem z dowodami osobistymi.

W Ryńku Głównym rozpoczął się już wiec. W Walcowni Zimnej zjawia się ksiądz Jancarz. Przeniknięcie do kombinatu nie jest więc takie trudne... W odprawianej mszy biorą udział pracownicy Zgniatacza i ZM.

Wśród strajkujących nieśmiało zarysowuje się podział: w ZB sześciu pracowników zaczyna krzątać się przy swoich stanowiskach. Natychmiast otacza się ich kołem i głośno potępia: łamistrajk! Powracający ze zmian (strajk nie jest okupacyjny) być może pod wpływem rozmów z rodzinami, zorientowanymi przecież w sytuacji, zastanawiają się nad sensem przedłużania strajku. Na początku zyskiwali, teraz już tylko tracą... Optyzmizm wcale nie dodaje konsekwentna postawa dyrekcji ani determinacja komitetu strajkowego. Impas.

Po nabożeństwie strajkujący odbywają mały pochód w pobliżu swoich zakładów. Do bramy kombinatu nie zbliżają się, zapowiadanych elementów widowiskowych na razie nie ma. Dopiero około godziny 15 odbyła się demonstracja ok. 250 osób w rejonie bramy głównej. Depesze poszły w świat... O 19.30 strajkujący wystosowali list do wicepremiera Z. Sadowskiego, jedynego kompetentnego, ich zdaniem, w spełnieniu żądań.

Przez cały czas trwania strajku kierownicy zakładów mistrzowie, niższy dozór, delegaci Rady Pracowniczej i związkowcy prowadzą niełatwe rozmowy z poszczególnymi pracownikami. Odbywają się zebrania partyjne. W piątek ma miejsce tradycyjne spotkanie Egzekutywy KP PZPR z przodo-

Z OSTATNIEJ CHWILI:
Sytuacja produkcyjna w hucie ulega stopniowej normalizacji. W celu usunięcia z terenu kombinatu organizatorów i przywódców nielegalnego strajku, w tym głównie osób nie będących pracownikami HiL, w czwartek zostały użyte siły porządkowe. Podczas interwencji żadna z osób nie doznała obrażeń. W wyniku podjętych działań organizacyjno-technicznych następuje stopniowe uruchamianie urządzeń i agregatów, które przed kilkoma dniami zostały zatrzymane bez przygotowania. W takim przypadku względy techniczne wymagają zachowania szczególnej ostrożności i niezbędne ze względów technologicznych czasu.
Wczoraj w godzinach przedpołudniowych uruchomione zostały trzy oddziały Walcowni Zimnych Blach a w pozostałych tych, które dotychczas nie pracowały, podjęto prace przygotowujące ruch. Produkcja w pracujących zakładach przebiega normalnie.

FESTYN z „Głosem Nowej Huty”

KONCZA się powoli „Dni Nowej Huty”, przed nami jeszcze trzy dni imprez. Mamy nadzieję, że jedną z atrakcji będzie wspólna propozycja Nowohuckiego Centrum Kultury i naszej redakcji, czyli niedzielny FESTYN z „GŁOSEM NOWEJ HUTY”. Tak więc 8 maja w samo południe spotykamy się w NCK, a właściwie przed budynkiem, ponieważ jeżeli pogoda dopisze to cały blok imprez odbędzie się wokół estrady przy NCK.

Wystartujemy o godz. 12 i już o tej godzinie zapraszamy wszystkie dzieci (cały festyn będzie zorganizowany przede wszystkim dla nich) do startu w specjalnie przygotowanym zestawie 13 konkurencji sportowo-rekreacyjnych. Każdy z zawodników otrzyma kartę potwierdzenia i z nią będzie zaliczać kolejne konkurencje. Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwać będą jurorzy. Przygotowaliśmy także (nie zdradzimy teraz więcej szczegółów) atrakcyjny tor sportowy dla trzylatków. Przed NCK zjawia się konie, tak więc dzieci będą miały sporo wciechy z jazdy konnej. Zjawia się także specjalny gość z ZOO.

Będą nie tylko sportowe konkursy dla dzieci, również wokalne i rysunkowe. Zwracamy uwagę zwłaszcza na ten drugi, ponieważ autorzy najładniejszych rysunków dostąpią zaszczytu wydrukowania swoich prac w pierwszym, czerwcowym numerze „Głosu”. Rodziców powinien zainteresować pokaz mody wiosenne-jesienniej oraz aukcja „Na 13 w śniegach”. Podczas tej aukcji będzie można kupić... Nie zdradzimy tej tajemnicy, trzeba przyjść (oczywiście z go-

tówką), aby osobiście uczestniczyć w szampańskiej zabawie. Imprezą towarzyszącą będzie aukcja płyt gramofonowych, zorganizowana przez „Pogłosy”, z okazji 200. wydania tej popularnej muzycznej rubryki. W przygotowaniu także loteria z nagrodami i sporo innych, wciąż jeszcze przygotowywanych atrakcji.

Nie zabraknie występów artystycznych na estradzie przy NCK. Wystąpią zespoły dziecięce Kleks, Kolibajki, Niezabudki, Erebat, Mali Hamernicy, a także Zespół Tańca Ludowego AWF. O godz. 19 rockowy koncert jubileuszowy „Pogłosów”. W programie: La Men, Dwie Dorotki i China Town, a więc pełna awangarda i szpan, żadnej chałtury i klezmerstwa.

Jacek KRAG

PS Cały festyn przebiegać będzie pod hasłem „Jacek and Jurek Show”, tak więc wszystkie osoby, które posiadają wyłotę z grudniowego, mikołajowego numeru „Głosu” specjalne bilety, podbite pół roku temu specjalną pieczęcią NCK, (to ważne) proszone są o zabrańcie tych biletów ze sobą. Oczekają atrakcyjne nagrody rzeczowe.

— Co cztery lata zadajemy sobie to samo pytanie — stwierdziła pani TERESA

MICHALIK podczas spotkania z kandydatami na radnych (a właściwie dopiero kandydatami na kandydatów), które odbyło się w poniedziałek, 2 bm. w klubie „Jędrus” w os. Centrum A. Oprócz mieszkańców tego osiedla na sali obecni byli jeszcze sąsiedzi z os. Hutniczego i Ogrodowego. To wymienione pytanie dotyczy wyborów do rad narodowych. Jak wybrać ludzi, którzy będą naprawdę najlepszy? Tak aby przestało nas prześladować hasło — „radny bezradny”.

Być może właściwą drogę wskazuje projekt nowelizacji ustawy z 20 lipca 1983 roku

o radnych. Ich wizytówki były różne. Niektórzy wyrażali skłonność tylko do dobrej chęci, inni usiłowali skonstruować swój program wyborczy, niektórzy nawet tak się zagalopowywali, że można było mieć wrażenie, że osobisty program przedkłada nad program swoich wyborców. Nie będzie to prawdopodobnie niespodzianką, jeśli napiszą, że kandydaci na radnych starsi wiekiem (była ich zdecydowana większość) zajmowali raczej pozycje zachowawcze, interesując się przykładowo ładem i porządkiem, a młodzi wykazywali więcej, właściwej ich witalności energii i przedsiębiorczości, mówiąc często nie o teraźniejszości Nowej Huty i trzech swoich osiedli — ale raczej o ich przysz-

PRZEDWYBORCZE SPOTKANIE W KLUBIE „JĘDRUS”

KANDYDACI przedstawiają się wyborcom

o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Według tego projektu głównym kierunkiem dokonywanych przeobrażeń stało się wzmocnienie finansowych podstaw działalności rad narodowych oraz dążenie do ich rzeczywistej samodzielności, zwłaszcza w drodze działań na rzecz równowagi budżetów terenowych, opartych w maksymalnej skali na własnych źródłach dochodowych. Jako osobną grupę zagadnień można wymienić zmiany na rzecz istotnego zwiększenia nadzornej pozycji i kontrolnych funkcji rad narodowych w stosunku do administracji terenowej. Moim zdaniem bardzo istotną jest jeszcze problematyka uregulowania statusu radnego, jego pozycji i uprawnień na wzór ustawy sejmowej o obowiązkach i prawach poselskich. Czy to wszystko spowoduje, że radni „wyjeżdżą pod nogi”, że przestaną być bezradnymi? — okaże się w przyszłości.

W klubie „Jędrus” sporo było wątpliwości, dotyczących nowej ordynacji wyborczej. Przypominam, że zniesiono tzw. ustawową preferencję wyborczą, polegającą na zaliczeniu głosów bez skreśleń na liście okręgowej, pierwszemu z pary kandydatów. Obecnie pozostawienie na karcie do głosowania w obrębie danego mandatu więcej niż jednego nie skreślonego nazwiska kandydata oznacza niedokonanie wyboru w obrębie danego mandatu, czyli taki głos jest nieważny. Padły głosy i sali, że sprawiedliwiej byłoby wszystkich kandydatów z danego okręgu wyborczego wpisać na jedną listę (alfabetycznie) i pozostawić nie skreślonych tyle nazwisk, ile jest mandatów.

W drugiej części spotkania swoim przy-

szkłym wyborcom zaprezentowali się kandy-

daty. Punktem wspólnym dla zainteresowań chyba wszystkich kandydatów była ochrona środowiska naturalnego. Mnie najbardziej podobał się głos młodego kandydata z innego okręgu, zaliczającego jedno z dwóch obowiązkowych spotkań, JACKA JANISZEWSKIEGO, którego można pochwalić za dużą logikę rozumowania i umiejętności „sprzedawania” własnych przekonań. — Możemy dużo opowiadać, ale jak się będzie odpowiednich funduszy, to sami nie będziemy zadowoleni z własnej pracy, a i inni nie będą zadowoleni z nas. Mimo sprzeciwów osób starszych (młodzi to potrafią mówić tylko o pieniądzach) trudna się z takim stwierdzeniem nie zgodzić. No bo co z tego, że przykładowo radni uchwalą budowę luksusowego hotelu, rezerwat przyrody czy autostrady do Krakowa, jeżeli nie będzie pieniędzy na realizację takich uchwał. Wiedzą o tym najlepiej radni poprzedniej kadencji, jak trudno jest często pogodzić nawet najambitniejsze plany i zamierzenia z rzeczywistością.

Ktoś z sali powiedział: — Cieszą kandydatów ludzie starszych, zastawionych, którzy już 30 lat temu pracowali dla naszej dzielnicy. Niczego nie ujmując tym ludziom, zastanawiam się jednak, czy ten ktoś miał rację. A może czas już odpuścić, ustąpić młodszymi? Czy ludzie przebywający na emeryturach najlepiej nadają się do kierowania Nową Huta? Moim zdaniem nie można porównywać komitetów osiedlowych z Dzielnicową Radą Narodową, choć oczywiście zdążają się również wyjątki.

Jacek KRAG

SPOTKALI się tu 23 marca, a więc niespełna półtora miesiąca temu. Niektórzy z nich musieli maszerować kilka godzin, by dotrzeć do najbliższego przystanku autobusowego. Najwięcej jest tych z Krośnieńskiego, oni zapoznawali się już w pociągu. Przyjaźnie zawiązywały się spontanicznie, już po kilku dniach przekonani byli, że mogą na siebie liczyć.

I kompania, najmłodszy rocznik junaków z 17-5 OC to 134 chłopców w wieku ok. 20 lat. Ich komendant, Bogdan Lewicki, wyznaje zasadę pozostawiania junakom jak największej samodzielności. Sami zgłaszają chęć działania w radzie kultury, sekcji sportu, występują z inicjatywami. I — o dziwo — to okazuje się trafne! Tak dobrze zapowia-

złosiło się wielu chętnych do działalności społecznej: już 52 chłopcom z tego hufca wręczono legitymacje ZSMP. Odbywają się 29 kwietnia na uroczystym spotkaniu Jerzy Goleń, Rafał Stachurski, Józef Wójcicki i Jan Oleksy opowiadają chętnie o motywach, które kierowały nimi przy podjęciu decyzji o wstąpieniu w szeregi ZSMP:

DLA UCZCZENIA obchodów święta pracy junacy Oddziału 17-5 OOC z os. Stalowego 16 pod dowództwem Janusza Szczepańskiego porządkowali w czynnie społecznym terenie osiedla.

Nie jest to pierwszy czyn społeczny junaków IV i II KRO 1785 OOC na rzecz dzielnicy Nowa Huta.

W ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNYCH KM HIL odbyła się uroczystość z okazji „Dni Hutnika”. Młodzież zaprosiła długoletnich pracowników hutty dr. Jerzego Drabiszewskiego oraz mgr. inż. Władysława Kanię, którzy podzielnili się

JUNACY NA SCHWAŁ

— Starsi koledzy opowiadali nam o wycieczkach, imprezach kulturalnych, dyskotekach organizowanych przez ZSMP. Chcieliśmy brać w tym wszystkim udział. No i utrzymać tradycje starego wojska... Zgłosiliśmy chęć oddawania honorowo krwi dla potrzebujących. Nie chcemy zmarnować czasu, gdy już jesteśmy w tak ciekawym miejscu.

Spieszą się teraz: prócz czynów, poważnych uroczystości, sporo czasu zajmuje im sport. Właśnie za chwilę będą rozgrywać kolejny mecz w turnieju piłki nożnej o puchar przewodniczącego ZF TKKF. Nawet jeśli nie wygrają, to zdobędą doświadczenie i może na drugi rok się uda...

swoimi wspomnieniami. Goście obejrżeli zorganizowaną przez uczniów wystawę obrazującą dzieje Nowej Huty i samego kombinatu. Pokazano archiwalne zdjęcia, plakaty, afisze, pomoce naukowe wykonane przez uczniów, a przedstawiające podstawowe urządzenia kombinatu. Po pokazie filmu „Budowałem miasto” odbył się też konkurs wiedzy o Nowej Hucie, a udział w nim wzięli też uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3. Zwyciężyła drużyna THM w składzie: Paweł Wyrozumski, Andrzej Gondek i Adam Nowak. Koło ZSMP przy technikum zwróciło się z apelem do uczniów o utworzenie w szkole sali tradycji i zbiorke materiałów.

(vkt)

**GŁOS
MŁODZICH**

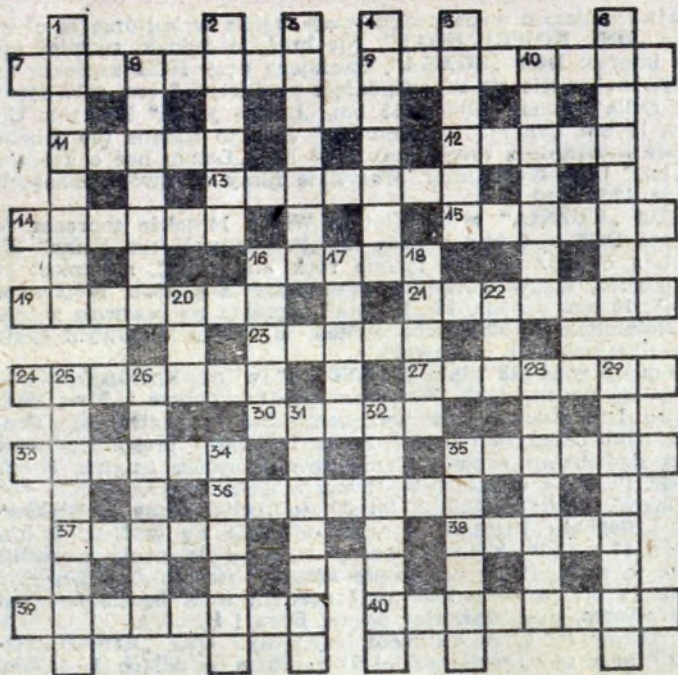
dzającego się rocznika dawno nie było tu na Stalowym. Potwierdza to w rozmowie zastępca komendanta ds. politycznych Leszek Ciula. A sami chłopcy?

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z pobytu w Nowej Hucie.

— Czujemy się pożyteczni, zwłaszcza ostatnio, wypracowując pieniądze na ufundowanie książeczek mieszkaniowych dla sierot z domów dziecka mieliśmy ogromną satysfakcję.

Nie bardzo chce się wierzyć, ale w kwietniu przepracowali już 400 godzin. Zarobiło 420 tys. w całości przeznaczono dla sierot z Domu Dziecka nr 8 w Nowej Hucie. Nie sama praca ich pociąga. Ostatnio

KRZYŻÓWKA nr 19



POZIOMO: 7. znawca charakterów pisma, 9. akwen, 11. bywa w wodzie lub „we

bie”, 12. średniowieczny nagrobek w formie kamiennej skrzyni, 13. dzielnica Warsza-

wy, 14. chloran sodowy używany przy lutowaniu, 15. pokłask, uznanie, 16. duży balkon, 19. tworzyli ordy, 21. partner Izoldy, 23. hitlerowskie obozy koncentracyjne, 24. walka wręcz na połączonych statkach, 27. kroton — krzew lub drzewo zawiera leczniczy środek przeczyszczający, 30. załącznik do pisma, 33. operowy dusiciel, 35. okazja, 36. podłużna serwetka, 37. młt. koźlonog bóstwo, 38. jedno w barszczu, 39. niebezpieczny w pocisku, 40. substancja uzyskana w laboratorium.

PIONOWO: 1. składnik cukrów, 2. kula ziemską, 3. napastliwość, 4. przyrząd atletyczny, 5. zakładka przy spodnicy, 6. znak graficzny, składający się z dwóch liter, także czcionka, 16. obecnie Sowieci, tam robią sery, 17. dróżka spacerowa w Zakopanem, 18. Charon był na nim przewoźnikiem, 20. pierwiastek radioaktywny, 22. odmiana esperanta, 25. służy do pracy pod wodą, 26. hazardowa gra, 28. kośćce głowy, 29. jednostka na wystawie, 31. gafa, 32. pomysł, teza, 34. odparcie napaści, 35. pojazd jednośladowy.

Rozwiązania krzyżówki pro-

simy nadsyłać do 13 maja br., decyduje data stempla pocztowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 16

POZIOMO: 5. reflektor, 8. goniec, 9. zapłon, 12. presja, 13. sikora, 14. folia, 15. Chin-ka, 17. Hitler, 19. gabaryt, 20. Karnity, 23. murena, 25. aktywa, 27. flesz, 28. propan, 30. wrotki, 31. granit, 32. rytuał, 33. siermięga.

PIONOWO: 1. lewica, 2. Kluczbork, 3. skazaniec, 4. korpus, 6. Robson, 7. moskit,

10. Brahmputra, 11. Krzeptowski, 16. koran, 18. igrek, 21. kolektura, 22. Pasternik, 24. empire, 26. trojak, 29. Nankin, 30. wstęga.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 16. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jadwiga Horecka 31-623 Kraków, os. Piastów 19/17, Anna Korczyńska 31-939 Kraków, os. Kolorowe 11a/16, Ewelina Atlas 31-625 Kraków os. Piastów 55/3.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

SWIT od 8 do 9 bm. godz. 15.45 „Poszukiwacze zaginionej arki” prod. USA, od 12 lat (pożegnanie z filmem) godz. 18.00 i 20.15 „Krokodyl Dundee” prod. australijskiej od 12 lat, od 10 bm. godz. 16.00 „Poszukiwacze zaginionej arki”, godz. 18.15 „Krokodyl Dundee”, godz. 20.30 „Commando” prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy).

ŚWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Mucha” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.00 „Jak to się robi w Chicago” prod. USA od 18 lat.

SEFKS Studyjne — 6 bm. godz. 15.30 i 18.30 DKF KROPKA cykl: „Z ekranów świata”, 7 bm. godz. 15.00 i 18.00 Sesja „Ludzie ze stali”, prod. polskiej, od 15 lat, 8 bm. godz. 11.00 i 12.00 Bajki prod. polskiej b.o. godz. 15.00 i 18.00 Sesja „Ludzie ze stali”, 9 bm. godz. 16.00 do 20.00 Przegląd „Harcerskie żagle” 10 bm. godz. 16.00 do 20.00. Przegląd „Harcerskie żagle” godz. 20.15 DKF KROPKA Pokaz Instytutu Kultury Włoskiej; „Kronika zapowiedzianej śmierci” 11 bm. godz. 16.00 do 20.00 „Przegląd „Harcerskie żagle”, 12 bm. kino nieczynne.

PIĄTEK — 6 V

PROGRAM I
16.15 Program dnia
16.20 DT — wiadomości
16.25 „Rambit”
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — tenisowy Puchar Davisa — mecz Polska — Luksemburg
18.30 „Ścisłe jawne” — program publicystyczny
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Premiery polskiego kina: „Sam pośród swoich”
21.55 „Czas”
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Program lokalny
18.30 „Polak podróżuje” — reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 Program rozrywkowy
20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka
21.30 Panorama dnia
21.55 Ekranizacja literatury światowej: „Ptaki” — dramat sensacyjny produkcji USA

SOBOTA — 7 V

PROGRAM I
9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowe”
11.40 „Azymut”
12.10 „W świecie ciszy”
12.45 Telewizyjny koncert zyczeń dla honorowych krwiodawców
13.15 „Faszyzm i wojna” (5 — ostatni) — film produkcji NRD
14.55 Losowanie Dużego Lotka
15.10 Antologia dramatu powszechnego: Eugeniusz Szware — „Najzwyklejszy cud” — reż. Maciej Wojtyzsko
16.40 „Gdzie są taśmy z tamtych lat?”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Powrót Sabaty” — film fabularny prod. francusko-hispańskiej
21.45 Tydzień w polityce
21.55 Tańcy folklorystyczny balet Meksyku
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy
23.15 DT — wiadomości
23.25 Kino nocne

PROGRAM II
15.00 „Magazyn auto-moto”
15.30 „Atlas nadziei”
16.00 Zwierzęta świata:

„Dzień, który wstrząsnął światem” (cz. 2) — film przyrodniczy produkcji angielskiej
16.30 „Spektrum”
17.10 „W kregu kina”
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i Omega”
20.00 „Pierścień Nibelunga” Wagnera w Teatrze Wielkim w Warszawie — reportaż
21.00 Studio sport — runda wstępna indywidualnych mistrzostw świata na łożu —
21.30 Panorama dnia
21.45 „Alfred Hitchcock” — film dokumentalny produkcji USA
22.40 Program muzyczny
23.25 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 8 V

PROGRAM I
9.00 „Teleranek” oraz film z serii: „Goście” (10)
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Osobliwości przyrody” — film przyrodniczy produkcji japońskiej
11.05 „7 anten”
11.35 „Kraj za miastem”
12.05 „Kim był ten człowiek?” — „Stanisław Kostka-Potocki” — film dokumentalny
12.55 „Jak chronić rabytki?”
13.10 Teatr dla dzieci
14.00 „Wygraj szansę” (1)
14.35 Telewizyjny koncert zyczeń
15.20 „Wygraj szansę” (2)
15.50 Telewizyjny film dokumentalny „Błyskawica”
16.25 „Marek Sierocki — prasza”
16.45 „Wygraj szansę” (3)
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport — tenisowy Puchar Davisa
18.30 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Dzieciństwo Muppetów”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Film fabularny
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Program rozrywkowy
22.10 „7 dni na świecie”
22.20 Telewizyjny film dokumentalny — „Drogi do Polski”
23.10 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.35 Film dla niesłyszących
10.30 „Czas krwi i chwały” — wojskowy program dokumentalny
11.30 Lokalny koncert zyczeń
12.00 Kino familijne: „Wszystkie stworzenia duże i małe” (12) — serial produkcji angielskiej
12.55 Aktualności muzyczne
13.10 „Jutro poniedziałek”
13.30 „Niedziela w... Jaworze”
14.00 „Bliżej świata” — przegląd telewizji satelitarnych
15.30 „100 pytań do...” — widowisko publicystyczne

16.05 „Kino -Oko”
17.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
18.05 Wędrowki w czasie i przestrzeni: „W poszukiwaniu wojny trojańskiej” (1)
19.00 „Wywiady Ireny Dzieńdzic”
19.30 Program publicystyki kulturalnej
20.00 Studio sport
20.50 Zaproszenie do Teatru „Syrena”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Długie, gorące lato” (1) — serial produkcji USA
22.35 Spotkanie z pisarzem Jerzym Kosińskim
23.35 Wieczorne wiadomości



PONIEDZIAŁEK — 9 V

PROGRAM I
14.00 Studio sport — 41. Wyścig Pokoju (tytuł w Bratysławie)
16.25 Program dnia
16.30 DT — wiadomości
16.35 Dla młodych widzów: „Klub zdobywców oceanów” — „Latający Holender” — oraz film z serii: „Wszystkie żagle w górę” (16)
17.25 Teleexpress
17.40 „Herenstraat 10” (2) — serial produkcji holenderskiej
18.40 „Człowiek dla człowieka” — magazyn PCK
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji — Aleksander Fredro: „Dyblizans” Reż. Jerzy Wróblewski, wyk.: Bronisław Pawlik, Jerzy Kryszak, Jerzy Bończak, Ryszarda Hanin, Anna Gornostaj, Wojciech Malajkat
21.10 „Zapamiętaj najważniejszą z dat” — widowisko historyczno-artystyczne
22.10 Kronika Wyścigu Pokoju
22.20 Chwila z piosenką
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Ryzyko” — teleturniej
18.00 Program lokalny
18.30 „To była telewizja”
19.00 Galerie świata: „Przygoda z malarstwem” (4) — serial dokumentalny produkcji szwajcarskiej
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 Program rozrywkowy
20.30 „Magazyn auto-sport”
21.00 „W cieniu historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Aloise” — film produkcji francuskiej
23.40 „Rozmowy o cierpieniu”

WTOREK — 10 V

PROGRAM I
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — reforma gospodarcza
10.25 „Przychodnia na prowincji” (2) — serial produkcji angielskiej
15.40 DT — wiadomości
15.45 Studio sport — 41. Wyścig Pokoju — I etap: Bratysława — Lewice
17.15 Teleexpress
17.30 Dla dzieci
17.55 „Gazeta Rolnicza”
18.10 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.30 „Diagnoza”
18.50 Dobranoc
19.00 „Kram”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Przychodnia na prowincji” (2) — serial obyczajowy produkcji angielskiej
20.55 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.10 Kronika Wyścigu Pokoju
21.20 Telewizyjny film dokumentalny „Z ziarna rzecznego w ziemię”
21.55 Gilbert Becaud — reżyser
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

17.30 Lokalny program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Tajne akta skarbowe” (5) — serial dokumentalny produkcji francuskiej
19.30 „Bychlewińska w Finlandii” — reportaż
20.00 Filharmonia „Dwójki” — koncert WOSPRiTV
21.00 „Zatrzymane w kadrze”
21.30 Panorama dnia
21.45 Dziewczyny i wojna: „Mówi Moskwa” — dramat produkcji radzieckiej

ŚRODA — 11 V

PROGRAM I
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
15.35 Program dnia
15.40 DT — wiadomości
15.45 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
15.55 Studio sport — 41. Wyścig Pokoju — 2 etap: Lewice — Baska Bystrzyca
17.15 Teleexpress
17.30 Dla dzieci: „Tik-Tak”
18.00 „Piłkarska kadra cze-ka”
18.20 „Dawniej niż wczoraj” — „Archiwum XX. wieku”
18.50 Dobranoc
19.00 Program publicystyczny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Studio sport — finał Pucharu Zdobywców Pucharów — Ajax Amsterdam — FC Malines

22.05 „Klub międzynarodowy”
22.30 „Sztuka sprawiedliwości”
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II
17.30 Magazyn „102”
18.00 Program lokalny
18.30 „Świadek dojrzałości” — reportaż
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Zwierzęta wokół nas”
20.00 Non stop kolor — „Dwudziestopięciolecie Island Records” — film produkcji angielskiej
21.05 „Czechosłowacja” (1) — program dokumentalny
21.30 Panorama dnia
21.45 „Osądzmy sami”
22.30 „Czechosłowacja” (2)

CZWARTEK — 12 V

PROGRAM I
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator — dla dzieci
10.20 „Doktorek” (3) — film produkcji francuskiej
15.40 DT — wiadomości
15.45 Studio sport — 41. Wyścig Pokoju — 3 etap: Baska Bystrzyca — Dunica
17.15 Teleexpress
17.30 „Było sobie życie” (20) — film animowany produkcji francuskiej
17.55 „Utrwalone w kadrze” — wojskowy program historyczny
18.20 „Refleksje” — magazyn państw socjalistycznych
18.50 Dobranoc: „Pudełko z zabawkami”
19.00 „Teraz”
19.30 „Dziennik telewizyjny”
20.00 „Doktorek” (3) — „Tropem rudzielca” — film kryminalny produkcji francuskiej
20.55 Kronika Wyścigu Pokoju
21.05 „Pegaz”
21.50 „Twarzą w twarz”
22.10 „Yad Vashen” — reportaż
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język francuski (28)
17.25 Program dnia
17.30 Lokalny program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Wiem wszystko” — teleturniej
19.00 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” (4) — film produkcji angielskiej
19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka”
20.00 „Marokańskie notatki” — program dokumentalny
20.30 Studio sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Zajęcia dydaktyczne” — film produkcji polskiej

POGŁOSY

Wszyscy przyzwyczajeni są już do częstych rockowych koncertów w NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY. W każdy miesiąc sala estradowa gości kolejne imprezy pod nazwą „Fakt Rock”, zdarzają się od czasu do czasu także inne koncerty. Przykładem może być choćby wizyta VOO VOO Wojtka Waglewskiego. Jednak największym wydarzeniem pierwszego półroczia (jeśli nie całego roku) 1988 był niewątpliwie „NCK Rock Show”, czyli koncert czterech zespołów, które znalazły schronienie pod skrzydłami NCK. To co się działo w niedzielę, 24 kwietnia przejdzie na pewno do historii. Nawet pani dyrektor Jolanta Kwiecień, krzywo patrząc na

land to zespół, który dobrze wie jak smakuje tzw. sukces, kilka ich utworów znalazło się na płytach składankach. Kilka lat temu przegapiono jednak trochę ich promocję i teraz wszystko trzeba robić od początku. Dekiel przez ostatni rok zrobił ogromne postępy i jeżeli nie zwolnią to już niedługo czołówka bluesowa w Polsce może się czuć poważnie zagrożona. Już teraz o Deklu zaczyna być głośno, a sami muzycy raczej nie słuchają pochwał, pilnie przygotowując się do występu na festiwalu „Rawa Blues”. Zyczymy powodzenia. Chłopców z Placu Broni specjalnie reklamować nie trzeba. Odniesł spory sukces w Jarocinie, a w tym roku ich „Aeroplan” doszedł aż do pierwszego

Zdzisława Polkowskiego nagłaśniająca się. Wprost rewelacyjne były światła, wycharowane przez Marka Fajkiela i Marka Jaśkę. Takie światła nie często się ogląda podczas koncertów nie tylko w Krakowie. Dodatkową atrakcją była rejestracja całego koncertu na video i nagranie go na magnetofonie wielośladowym. To zadanie wziął na siebie szef studia „Joa” Tomek Rogula, wykonując kawał dobrej roboty, o czym mogłem się przekonać zaraz po koncercie oglądając nakręcony film video. Nad całym przedsięwzięciem czuwał Zbyszek Grząka i tylko on sam wie ile mu przybyło siwych włosów.

Mam nadzieję, że organizatorzy tego niezwykłego koncertu myślą już o przyszłości. Może warto coś podobnego organizować każdego roku, może nawet dwa razy rocznie. Oczywiście nie tylko z udziałem wyżej wymienionych zespołów, ale z gośćmi z całej

TO JUŻ

199. WYDANIE!



FOT. PIOTR KOŚCIOŁEK

ADAS ŚLIWA pokazuje kolegom z zespołu jak należy zachowywać się na scenie.

rockowe muzykowanie tym razem tajemniczo się uśmiechała.

Przejdźmy do meritum. W kolejności wystąpiły następujące zespoły: MADE IN POLAND, DEKIEL, CHŁOPCY Z PLACU BRONI i VOO DOO. Każdy z tych zespołów ma swoich gorących zwolenników w naszym mieście, każdy też ma na swoim koncie liczne sukcesy. NCK ma to szczęście, że zgromadziło w swojej „stajni” cztery bardzo obiecujące (nie wspomniamsz tutaj o STEEL SPIRE Grześka Motyki, bo ta jazzowa grupa nie wystąpiła w „NCK Rock Show”) zespoły i jeśli odpowiednio się je poprowadzi i zadba o ich promocję to o studiu muzycznym NCK głośno będzie w całym kraju. Przecież Made in Po-

land to harcerskie liście przebojów, a w „Trójce” pobyt trochę w pierwszej dziesiątce. Niedawno ukazała się na rynku i szybko zniknęła pierwsza płyta długogrająca VOO DOO. Obserwując warsztat muzyków, można śmiało życzyć innym zespołom takiej formy. Mam tylko stałą uwagę do ruchu scenicznego. Heavy metale nie można grać na stojąco, tak jak nie można w filharmonii grać w golfie.

Wyjątkowość „NCK Rock Show” nie polegała jednak na doborze wykonawców tego koncertu. Znakomita była oprawa całego koncertu, czyli strona techniczna. W dobrej formie była tego dnia ekipa

Polski. Warto chyba się także pokusić o rozmaite imprezy towarzyszące, specjalne wydawnictwo, może całość przerodziłaby się w dwudniowy festyn czy festiwal rockowy. Zresztą nazwa jest tutaj mniej ważna. „NCK Rock Show” to dobra nazwa i chyba warto zastanowić się nad jej przyszłością.

Jacek KRĄG

PS 6 maja, czyli dzisiaj w NCK odbędzie się o godz. 18 kolejne wydanie „Fakt Rocka”. Tym razem wystąpią: Aurora, Dekret, Didet-Bidet i Egzystencja. „Pogłosy” wyczekują zwłaszcza tej pierwszej kapeli.

KULTURA

Najważniejszym wydarzeniem maja, także w kulturze są oczywiście „DNI NOWEJ HUTY”. Nie brakuje jednak również innych imprez: DKF „ZGAGA”, działający przy NCK zaprasza na cztery, znakomicie się zapowiadające projekcje. 7 bm. zobaczymy „Dni radia” Woody Allena, 13 bm. „Łowcę jeleni” Michaela Cimino, 19 bm. „Sonatę Marymoncką” Jerzego Ridana (po drugim seansie spotkanie z reżyserem), a 26 bm. „Letnią noc o greckim profilu...” Liny Wertmuller. Wszystkie filmy na dwóch seansach, o godz. 17.30 i 20.

KLUB „KUŹNIA” w os. Złotego Wieku 14 także zaprasza do swojego DKF-u. 6 bm. o godz. 16 „Przygody Hucka Finna” dla dzieci, a o godz. 18 „W rytmie rock and rolla”, natomiast 12 bm. o godz. 16 „W pustyni i w puszczy” a o godz. 10 „Łowca jeleni”. 10 bm. o godz. 18 „Kuźnia” zaprasza na otwarcie wystawy malarstwa Witolda Urbanowicza, w stałym klubowym cyklu „Z mistrzejowskich pracowni”.

8 bm. o godz. 18 klub „CENTRUM” w os. Kościuszkowskim 5 zaprasza na spektakl „Wszystko było tak dobrze i...” wg Stanisława I Witkiewicza w wykonaniu Studia Teatralnego Centrum. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki proponuje przed swoją siedzibą przy placu Centralnym kiermasz książek, 8 bm. w godz. 10-15, a w dniach 9-11 bm. w godz. 11-17.

„Klipy”, czyli piosenki z lat 50. to recital Anny Chodakowskiej i Barbary Dziekan. Koncert odbędzie się w NCK 9 bm. o godz. 17 i 19.30 Klub Muzyczny zaprasza na swoje spotkanie 10 bm. o godz. 19. w programie muzyka zespołu Led Zeppelin i film. 11 bm. o godz. 10.30 i 12 gościem NCK będzie Grażyna Barszczewska, przedstawiając poezję Boya i Hemara.

Zaczelismy od filmu i filmem kończymy. DKF „KINEMATOGRAF” przy ul. Grzegorzeckiej 71 zaprasza w dniach 5-13 bm. na projekcję archiwalnego filmu pt. „Dybuk”. W maju kolejna atrakcja, czyli przegląd filmowy pt. „Miłość zakazana”. Wyświetlane będą takie filmy jak: „Lolita” (12 bm.), „Wiosenna bujność traw” (15 bm.), „Noce zabawy” (19 bm.), „Romeo i Julia” (22 bm.), „Letnie drzewo” (26 bm.) i „Absolwent” (29 bm.). (Jack)

MÓWIWY PO POLSKU

JUŻ CHYBA po raz trzeci przychodzi mi się zająć w tej rubryce kwestią posługiwania się przez mówiących i piszących niepoprawną formą wyrażenia: pierwszy maj (podobnie jak np. piętnasty październik, dziesiąty luty). Oto bowiem — z okazji majowego święta — na rozmaitych plakatach, ogłoszeniach, transparentach widniały hasła: Niech żyje Pierwszy Maj; Niech się święci Pierwszy Maj. Wcale nie do rzadkości przy podawaniu kalendarza jakichś imprez należało też zapisywanie daty: 22 kwiecień — 10 maj.

Rzecz jest bardzo prosta — mówimy zawsze: dziś jest PIERWSZY MAJA, PIĘTNASTY PAŹDZIERNIKA, DZIESIĄTY LUTEGO, gdyż w domyśle chodzi o pierwszy dzień lutego, piętnasty dzień października, dziesiąty dzień lutego, a nie o pierwszy w ogóle maj, piętnasty październik czy dziesiąty luty z kolei.

Prof. Witold Doroszewski wyjaśniając tę wątpliwość w książce „O kulturze słowa” pisze, iż dla wielu osób właśnie formy pierwszy maja, piętnasty październik, dziesiąty luty są rażące, ponieważ dwa sąsiadujące ze sobą wyrazy stoją w innym przypadku (pierwszy to mianownik, maja — dopełniacz) i wyrażenie to narusza zasadę form zgody. Takie rozumowanie jest jednak błędne. Pierwszy maj nie jest takim połączeniem jak np. pierwszy kontrakt, pierwszy rekord, gdzie jeden wyraz określa drugi. W wyrażeniu pierwszy maja zachodzi związek rzędu, nie zgody.

Nie można też uznać za poprawne wyrażenia: w dniu piętnastego maja, ponieważ odnoszące się do siebie wyrazy — dzień i piętnasty, nie są pod względem formy uzgodnione. Jeżeli bowiem mówimy w dniu, to liczebnik porządkowy powinien również otrzymać formę miejscownika. A więc winno być: w dniu piętnastym maja albo prościej: piętnastego maja. Możemy również na dwa sposoby powiedzieć i napisać: Dziś jest piętnasty maja lub: Dziś jest piętnastego maja.

Maciej MALINOWSKI

Dzisiaj przedostatni (9) kupon naszego konkursu „TO (NIE) JEST TO”. Przypominamy, że aby wziąć udział w losowaniu telewizora należy przysłać do redakcji przynajmniej 5 kuponów, ale z różnych numerów. (red.)

GŁOS NOWEJ HUTY

To (nie) jest to !!!

9

1. _____

2. _____

3. _____

4. _____

5. _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Encyklopedia domowa

POKRZYWA

NASTAŁ dla nas wszystkich czas jedzenia pokrzywy, gdyż ta kosmopolityczna roślina zielna o parzących włoskach i zabkowanych liściach ma o tej porze roku, aż do 15 maja rewelacyjne wprost właściwości lecznicze, których nie powinniśmy omijać. Najcenniejsze z leczniczego punktu widzenia są jej liście, nadające się, przy niedoborze witaminy A, C, K, B-2, na sałaty, dodatki do różnych potraw czy nawet do parzenia herbaty. Jej korzenie nadają się do robienia wyciągów spirytusowych służących do nacierania włosów. Jak podaje Journal of the National Cancer Institute pokrzywa jest rośliną o ciągle jeszcze nie odkrytym, wprost unikalnym działaniu; i jako powszechnie dostępna — poza oczywiście strefą tropikalną, jest ciągle niedoceniana na świecie. Posiada różnorodne właściwości lecznicze, odżywcze, regulujące przemianę materii, zdolność do tamowania krwi gojenia ran i owrzodzeń. Jako ziele bogate w witaminy i sole mineralne tzw. mikroelementy posiada również hormony roślinne rozpuszczalne w wodzie, pobudzające czynności wydzielnicze żołądka, wą-

troby, trzustki, wpływające równie korzystnie na perystaltykę jelit. Zwiększa też zawartość hemoglobiny we krwi i ciątek czerwonych. Jest niezastąpiona w leczeniu choroby popromiennej. Włosy piukanę pokrzywową tynkturą robią się puszyste, miękkie i mocne. Niedawno odkryto odmładzające działanie pokrzywy i jak stwierdzono w Albanii, ludzie odżywający się regularnie pokrzywą w różnych odmianach i postaciach żyją dużo powyżej 100 lat, ciesząc się dobrym zdrowiem. Inna sprawa, że ze składu swego pożywienia dawno wyeliminowali zwierzęce tłuszcze zastępując je wyłącznie zbożem, jarzynami, owocami i naturalnymi olejami.

Liście pokrzywy zawierają zarówno kwasy organiczne jak też kwas pantotenowy, flawonoidy, garbnik karotenoidy, aminy, sole mineralne, związki żelaza, wapnia, potasu i rozpuszczalną krzemionkę. Jak z tego zestawu wynika ma ona znakomite właściwości lecznicze i odżywcze. Najcenniejsze są młode liście, przydatne zwłaszcza w okresie najbliższych tygodni — w leczeniu anemii i cukrzycy. Przyrządzamy je w przeróżny sposób; w postaci sałaty, zup, napojów, dodatków do pożywienia.

Pamiętajmy, że najlepiej ją zbierać właśnie teraz, w gumowych lub skórzanym rękawiczkach. Po zerwaniu odłożyć ją na kilka dni w suchym pomieszczeniu, a kiedy już straci swoje właściwości parzące po zneutralizowaniu kwasu mrońkowego, można ją łatwo przyrządzać lub dalej suszyć. Dobrze wysuszona może być przechowywana w papierowych lub płóciennych workach, aż do następnej wiosny.

Wasz DORADCA

W MGCNO osłabionym składzie, bez ciągle leczących kontuzje Gierka (ma naderwany przyczep mięśnia czerworogowego) i Kasztelana (cierpi na uraz kostki nogi), a także pauzującego za otrzymanie 3 złotych kartek Kota przystępowali w ubiegłą niedzielę do kolejnego meczu o mistrzostwo II ligi — z Avią Świdnik — piłkarze Hutnika. W dodatku niewiele brakowało, by nie wystąpił w bramce Kwiatkowski z powodu uszkodzenia kolana (zagrał na własną prośbę z owiniętą nogą).

Ta arcytrudna sytuacja kadrowa zmusiła trenerów Leszka Cmieliewicza i Władysława Lacha do dość poważnego przeobrażenia składu. Na pozycję stopera przesunięty został Wesolowski, jego miejsce na lewej obronie zajął Bolek, na „swoje” w obronie powrócił Dybczak. W pomocy ujrzelśmy po dłuższej przerwie (zagrał już w Rzeszowie) Śmiałka, wreszcie w napadzie Kasztelana zastąpił junior Waligóra. Okazuje się, iż nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Tak zmieniony zespół Hutnika zaprezentował się dużo lepiej niż w pamiętnym spotkaniu przed trzema tygodniami z Olimpią Elbląg (choć wygranym) i szczególnie w I połowie, a także przez pierwsze 15 minut po przerwie, mógł się podobać. Gdyby nie ostatnie pół godziny meczu, kiedy to hutnicy wyraźnie osłabli, zaczęli grać „po dawnemu”, oddali inicjatywę gościom i stracili bramkę, można by nawet mówić o bardzo dobrym ich występie, przełamaniu kryzysu, a także ze spokojem oczekiwać dalszych gier.

Pierwsza połowa niedzielnego meczu była na pewno zaskoczeniem na plus dla najwierniejszych nawet kibiców. Hutnicy byli jak gdyby aktywniejsi niż dawniej, ruchliwsi. Grali pomysłowo, rozciągali akcje skrzydłami. Nieoczekiwanie stało się to za sprawą b. smutnego Śmiałka, który niemiłosiernie harował w środku boiska, walcząc z rywalami i, posyłając mierzone piłki na skrzydła bądź pole karne przeciwnika, gdzie — również nieoczekiwanie — świetnie radził sobie młodzieńcki Waligóra. Mirek otrzymał wreszcie szansę, o jakiej marzył sam L... wielu sympatyków hutniczej jednostki: zagrał w całym meczu. Trzeba obiektywnie powiedzieć, iż

INNA GRA...

grasę wykorzystwał w 100 procentach, należał do wyróżniających się zawodników gospodarzy i na wielu osobach zrobił duże wrażenie. Z Waligóry może być już niedługo wielki pożytek! To ołbrzymi talent, potrafiący świetnie dryblować, nieszlakowano zagrać, strzelić. Wiele widzi na boisku, myśli w grze. W 33 minucie otrzymał podanie tuż przy końcowej linii bramkowej rywala, w dziecinny sposób kiwnął obronę, po czym idealnie dośrodkował na głowę Tyrki, który przytomnie (duże brawa dla Jarka!) strzelił kozłem w krótki róg i zdobył prowadzenie dla swojej drużyny. Był to majstersztyk Waligóry i ukoronowanie jego świetnej postawy w pierwszych 30 minutach meczu. Zrozumiałe, iż od juniora, w dodatku oznaczającego się nie najlepszymi warunkami fizycznymi, nie można wymagać gry na „pełnych obrotach” przez pełne 90 minut. Mirek był więc już słabszy w końcówce (podobnie jak i jego koleźcy). Na razie — jak zauważyliśmy — starczy mu sił na 2/3 meczu.

Eksperymentalne ustawienie kilku zawodników na nowych pozycjach nieoczekiwanie ujawniło plusey tego przedsięwzięcia. Oto bowiem okazuje się, iż bardzo dobrze radzi sobie na pozycji stopera Wesolowski (to podobno „jego” pozycja), choć nie był bez winy przy stracie bramki — nie wrócił na czas. Najsilniejszym punktem linii pomocy jest przekreślony już dawno Śmiałek, dużo lepiej po powrocie na „swoje” gra Dybczak, coraz bardziej przekonuje malkontentów Tyrka, pierwszym snajperem staje się z wolna Kraczkiewicz. Wniosek nasuwa się sam: jeżeli drużynie nie będzie, trzeba szukać nowych rozwiązań, dawać szansę nawet tym zapomnianym, ale ambitnym zawodnikom. Teraz kolej, aby trenerzy byli jeszcze bardziej odważni: może warto dać odpocząć trochę Kowalikowi (nie może się odnaleźć) i wpuścić Bukalskiego (który w reprezentacji Polski do lat 17 jest najlepszym zawodnikiem i wszyscy dziwią się, że nie ma miejsca w I zespole Hutnika)? Może poczekać z powrotem do zespołu Kota i dać „pograć” Wesolowskiemu z Dybczakiem? Może znaleźć pozycję dla Góry? Jak słyszę znowu kontuzji doznało dwóch zawodników: Dybczak i Majcher (ten drugi idzie na operację). Trzeba będzie więc znowu przeobrażać skład. Rozpoczęli już lekkie treningi Kasztelan i Kasperczyk, wrócił chyba do zespołu, ale dopiero na mecz z GKS-em Bełchatów Gierka, następną szansę otrzyma na pewno Waligóra. Hutnik powinien więc jeszcze nieraz zaskoczyć swoją grą.

Spotkałem się z opiniami po meczu Hutnika z Avią, iż gospodarze zagraли słabo, gdyż mając wielką szansę odniesienia zwycięstwa za 3 punkty nie potrafili tego wykorzystać ujawniając swą niemoc. Panowie, nie stawiajmy na razie hutniczemu zespołowi zadania ponad jego siły. Nie jest to kolektyw, który na zawołanie wygrywa za 3 punkty. Przy stanie 2-0 piłkarze Avii za wszelką cenę dążyli do strzelenia gola, by uchronić się przed minusową karą, i zaczęli grać lepiej (w końcu to silna drużyna). Dla odmiany naszym piłkarzom jak gdyby zabrakło sił, „wybiegali się”, błędy zaczęła popełniać obrona. Hutnik jest w dalszym ciągu II-gowym średniakiem, któremu nie wolno stawiać wygórowanych zadań. Gdy jednak gra choćby nawet 45-60 minut na przyzwyczajonym poziomie, trzeba to dostrzec i obiektywnie skomentować.

MACIEJ MALINOWSKI

HUTNIK — AVIA ŚWIDNIK 2—1 (1—0)

Bramki zdobyli — dla gospodarzy: Tyrka (głową w 33 min.) i Kraczkiewicz w 50 min., dla gości: Cabaj w 73 min. gry.

Sędziował obrze A. Hejduk z Wrocławia. Widzów ok. 2,5 tys. Żółta kartka — Tyrka.

Hutnik: Kwiatkowski 6 — Walankiewicz 4, Wesolowski 6, Dybczak 6, Bolek 4 — Kowalik 3 (od 73 min. Gabrych nie sklasyf.), Śmiałek 6, Majcher 4 (od 79 min. Węgrzyn nie sklasyf.), Kraczkiewicz 3 — Tyrka 5, Waligóra 6.

Punkty za mecz z RESOVIA:

Kwiatkowski 6 — Walankiewicz 4, Kot 6, Dybczak 6, Wesolowski 4 — Góra 4, Waligóra 4 (od 78 min. Gabrych nie sklasyf.), Bolek 5, Śmiałek 6 — Tyrka 4, Kraczkiewicz 5.

PIŁKA NOŻNA

(klasa okręgowa)
7.05. (sobota) godz. 16.30
Grębałowianka — Cracovia II
(klasa A)
7.05. (sobota) godz. 17
Wanda — Nadwiślan

W SOBOTĘ, 7 bm, od godz. 9 na obiektach KS Hutnik przy ul. Piatkowskiego 4 i w salach DMH, os. Stalowe 16 odbywać się będzie wielki FESTYN SPORTOWO-KREACYJNY dla pracowników kombinatu i mieszkańców dzielnicy zorganizowany przez ZF TKKF i Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji HIL. W programie przewidziano rozegranie wielu turniejów.

SPORTE SPORTE SPORTE

IM LENINA i HUTY WARSZAWA. Obydwie drużyny utrzymują ze sobą kontakt od wielu lat, spotykają się w mistrzostwach Polski hutników. Tym razem będzie to mecz towarzyski, ale warto obejrzeć to spotkanie, gdyż zarówno w

kazji obejrzenia w akcji najlepszych lekkoatletów kraju. Na tartanowym stadionie AWF, przy al. Planu 6-letniego odbędzie się bowiem OGÓLNOPOLSKI MITING LEKKOATLETYCZNY. Także i te zawody odbyły się już

„Dzień Hutnika” i „Dni Nowej Huty” NA SPORTOWO

na j. w piłce nożnej („szóstki”), siatkówce, tenisie ziemnym, tenisie stołowym i badmintonie (dwa ostatnie w DMH, os. Stalowe 16), a także rywalizację w przeciąganiu liny, podnoszeniu ciężarka, rzutach łotką do tarczy i kółkami do krzyżaka. Organizatorzy liczą, iż dopisze frekwencja i na starcie zawodów, które mają być w założeniu głównie zabawą, stanie sporo osób, tym bardziej że pogoda dopisuje i nadarzy się świetna okazja, by przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia spędzić wolną sobotę.

Dla zwycięzców poszczególnych zawodów przygotowano puchary i okolicznościowe nagrody.

Z PEWNOŚCIĄ sporą atrakcją festynu będzie MECZ PIŁKARSKI, który rozegrają między sobą jednostki HUTY

jednej, jak i drugiej drużynie wystąpi kilku znanych przed laty ligowych zawodników.

SPORYM zainteresowaniem lekkoatletów z całego kraju cieszyć się rozegrany po raz pierwszy w roku ubiegłym OGÓLNOPOLSKI MITING LICZNY. Z tego powodu KS Hutnik postanowił także w roku bieżącym zorganizować podobny bieg. Zawodnicy wystartują o godz. 13.30 (będą biegli ul. Igołomska, al. Lenina i ul. Bulwarowa) a pierwsi zawodnicy spodziewani są na mecie na stadionie Hutnika mniej więcej o godz. 14.15—14.50 — w przerwie meczu piłkarskiego Huta im. Lenina — Huta Warszawa.

W NIEDZIELĘ lekkoatletyczny emocji ciąg dalszy. Miłośnicy „królowej sportu” będą mieli jedną z wielkich o-

przed rokiem, ale wtedy nie dopisała pogoda, nic więc dziwnego, że nie padły rekordowe wyniki. Teraz pogoda jest na medal, można się więc spodziewać niezłych rezultatów. KS Hutnik (organizator imprezy) serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców Nowej Huty do spędzenia 8 godz. na świeżym powietrzu, zapowiada się wielkie sportowe widowisko. Początek zawodów 8 bm. w niedzielę o godz. 15.

(mm)

PS Jak się dowiadujemy, ze względu organizacyjnych nie dojdzie do skutku „HILIADA” — turniej zakładów HIL sprawujących patronat nad poszczególnymi sekcjami klubu. Odbędzie się on w innym terminie.

XXXV

SPARTAKIADA HIL

TRWAJA rozgrywki piłkarski w gr. I ET — OOC 4-3, ZH — EK 5-1, ER — ZRU 4-1; gr. II ZW — ZM 2-1, HPR — DT 5-1, ZG — POG 2-1. 8 bm. gra II ligi: godz. 15 KA — DJK, godz. 16.15 ZZ — W98, godz. 17.30 ZO — ZU (stadion Hutnika, boisko nr 6).

Zakończyły się rozgrywki badmintonu. Mistrzem zostało ognisko ZG (G. Bukalska, E. Miś, J. Wojaś). 2 m. zajął HPR, a 3. DT. I ligę opuszcza ZW, a waw. uzyskały: ZRU i ZZ.

OGNIKO P67 ROZWIĄZANE

WSKUTEK reorganizacji Wydziału P67 15 kwietnia rozwiązane zostało ognisko TKKF. Przez 20 lat swej działalności — mimo nielicznej załogi — P67 zawsze służyło się do eszowych ognisk huty, 3-krotnie było wice-mistrzem hutniczych spartakiad. (mm)

W KLASIE OKRĘGOWEJ

HUTNIK II — KABEL
0-1 (0-0)

Bramkę dla gości zdobył Korwał.

Hutnik II: Szempliński — Sasnał, Gacek, K. Latosiński, Nowak — K. Bukalski, A. Tyrka, Włodarz (Heliasz), Wortmann — Garczarcz (Cieremuga), Maciantowicz.

Rezerwowa drużyna Hutnika boryka się z olbrzymimi kłopotami kadrowymi — po prostu nie ma kto w niej grać. W meczu z Kablem, w którego składzie znaleźli się b. II-ligowcy Liszka, Kopyjka, Suder, trener A. Bielenda zmuszony był wystawić 4 juniorów i to w dodatku tych, których użyczył mu Dariusz Maczuga (juniorzy grali prawie w tym samym czasie z Cracovią). Ponadto nie mogli wystąpić ewentualni rezerwowi z pierwszej drużyny, która rozgrywała mecz z Avią dopiero nazajutrz. Mimo to hutnicy mogli się pokusić przynajmniej o remis, ale Maciantowicz i Garczarcz nie wykorzystali świetnych okazji.

Jutro o godz. 11 rezerwa występuje na boisku Tramwaju. (mm)

WAWEL — GRĘBAŁOWIANKA

1-0 (0-0)

Bramkę zdobył Świętek. Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Ostrowski, Świętowski — Kuć, Surowiec, P. Zięba, Silski (Kaczmarek) — Dziurdzia, Wydra.

Piłkarze z Grębałowa stoczyli z liderem wyrównany pojedynek, a jedyne golenie stracił po błędzie Silskiego (bawił się niepotrzebnie z piłką). Wynik meczu mógł zmienić Dziurdzia, ale nie wykorzystał dwóch stuprocentowych okazji. (mm)

W KLASIE „A”

WANDA — KABEL II
2-0 (0-0)

Bramki zdobyli: Budzowski i Mazanek.

Wanda: Wdowiak — Piwowarczyk (Sołtykowski), Madej, Skrzydlewski, Oleksy — Mazanek, Krawczyk, Dora — Budzowski, Gliński, Magiera (Sewilo).

Rezerwa Kabela jedynie w I połowie stawiała opór gospodarzom. Kiedy jednak zaraz na początku II połowy gospodarze strzelili gola (Budzowski), ich przewaga zaczynała stale rosnać, czego efektem była druga bramka. Zdobyl ją Mazanek ładnym strzałem z ok. 20 m z wolnego. (mm)

W KLASIE MW JUNIORÓW

HUTNIK — CRACOVIA
1-0 (0-0)

Bramkę zdobył Romuzga. Hutnik: Marcinkowski — Dudański, Zajac, Plekacz, Pobrotyn — Dzień, Romuzga, R. Latosiński, Urbański — A. Zięba, Piak (Gruchała).

Był to bardzo trudny mecz dla młodych piłkarzy Hutnika (Cracovia to silny zespół, przed meczem zajmowała w tabeli III pozycję ze stratą tylko jednego punktu do Hutnika), którzy wykazali jednak olbrzymią waleczność, ambicję i zasłużenie wygrali. Jedyną bramkę (główną) zdobył Romuzga (ostatnio strzela sporo goli) po b. ładnym rajdzie i dośrodkowaniu Dudzika. Oprócz nich na szczególne wyróżnienie zasłużył jeszcze Zajac i A. Zięba. (mm)

MKS KRAKUS — SANDECJA
1-1 (1-0)

Bramkę dla gospodarzy zdobył Fiertek.

Do bardzo słabej gry Sandecji dostosował się Krakus i zamiast pewnego zwycięstwa jedynie zremisował. Piłkarze gości oddali zaledwie jeden strzał w światło bramki w ciągu całego meczu i... uzyskali gola. (mm)



KONCERT ŻYCZENI



Stanisławowi WELNIE
zam. os. Chalupki 5
Każdego roku o tej samej porze, każdy Ci życzy, co tylko może. A my korzystamy z tej sposobności, życzymy dużo zdrowia i radości, spełnienia marzeń i pomysłowości
ZONA, CÓRECZKA BEATA i DOROTA



W 18. rocznicę urodzin **Agnieszce PAZDALSKIEJ**
spełnienia życiowych marzeń, dobrych wyników w nauce życzą
RODZICE i SIOSTRA MONIKA
Serdecznemu przyjacielowi **Stanisławowi GASIORKOWI**
zam. os. Zielone 2/36

Kochanemu synowi i bratu **Dariuszowi BĒLSKIEMU**
zam. os. XX-lecia PRL 37
w 18. rocznicę urodzin wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, samych pogodnych dni w życiu oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą
RODZICE i SIOSTRA LWA



Drożej córce i amulecie **Joli KIELAR**
zam. os. Na Wzgórzach 7/38
z okazji 30. rocznicy urodzin i imienin dużo zdrowia, szczęścia uśmiechu na co dzień oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą
RODZICE i CÓRKĄ IWONKĄ



z okazji imienin dużo zdrowia, długich lat życia oraz samych słonecznych dni i uśmiechu na co dzień życzy
KAZIA

Marlanowi JĘDRASOWI
zam. os. Kombatantów 4/26
z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wiele uśmiechu na co dzień życzą
ZONA MAŁGORZATA, CÓRKA MONISIA i SŁAWOMIR wraz z TEŚCIAMI



Danieli i Edwardowi OGONOWSKIM
zam. os. Centrum „C” 4/31
w 31. rocznicę ślubu dużo zdrowia, szczęścia rodzinnego i samych pogodnych dni życzą
CÓRKI, ZIĘCIOWIE i KASIA

Stanisławowi SÓWCE
zam. os. Szkolna 7/35
z okazji 80. urodzin oraz imienin dużo zdrowia i samych pogodnych dni na dalsze lata życzą
BARBARA z LESZKIEM, SYLWIĄ i MONIKĄ

Sabinie WAWER
zam. os. Wzgórze Krzesławickie 7/37
z okazji urodzin dużo zdrowia, pogodnych dni, spełnienia marzeń i uśmiechu na co dzień życzą
MAŻ, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUKI

Z kroniki milicyjnej

„Badania naukowe dowodzą, że palenie jest szkodliwe” — taki napis spotkać można obecnie na każdej paczce rodzimych wyrobów przemysłu tytoniowego. Czy owo ministerialne ostrzeżenie wpłynęło w jakikolwiek sposób na ograniczenie nalożu palenia wśród zdeklarowanych zwolenników „Caro”, „Klubowych” i „Popularnych”? — tego nie wiemy. Milczą też na ten temat badania socjologiczne.

W każdym razie dwudziestoletni Tadeusz P. w ramach lokalno-zakładowego „patriotyzmu” jako pracownik Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Krakowie z przymusnością oddawał się konsumpcji wyrobów produkowanych w Czuchymach. Nie miał też problemów ze zdobyciem papierosów, tym bardziej że w trakcie pracy test do nich swobodny dostęp. Nie wolno tylko zabierać gotowych, paczkowanych produktów i wynosić ich poza zakład. Tadeusz P. który od kilku miesięcy pracował tam jako kierowca ciągnika, nędry nie gromadził zbędnych zapasów. Jednak pewnego dnia arytmetyczne wyliczenia cenowe jakim się oddał w czasie przerwy w pracy, zachęciły go do aktywniejszego

Konsekwencje arytmetycznych wyliczeń

działania. Jeszcze tego samego dnia podczas pracowniczego posilku poszedł do hali produkcyjnej na tzw. pakowalnię. Chęć posiadania okazała się silniejsza od stosownych zakazów, szczególnie w momencie, gdy obok leżały nie pilnowane przez nikogo paczki papierosów. Do przygotowanego wcześniej podręcznego plecaka powędrowało więc szybko siedem kartonów „Caro” i dodatkowo dwa „Klubowych”. Jak twierdzi Tadeusz P., przez nikogo nie wzmierzano umieścić zdobyczy w swojej szafce w szatni.

Ostatnia część planu niezbyt się jednak powiodła, a winna była temu złośliwość rzeczy martwych. Po prostu pech chciał, że niezawodny dotychczas pojazd zaczął szwankować między halą półfabrykatów a obiektami klubu sportowego „Sparta” i tak w kilkanaście minut później na jednej z bocznych uliczek zakładu zastali Tadeusza P. wykorzystującego swoje mechaniczne umiejętności członkowie patrolu straży przemysłowej. Szczególnie mocno podejrzane wydało im się to, że młody człowiek majstrując coś przy traktorze, gdy tylko ich zobaczył, przerwał tę czynność, wskoczył do kabiny i usiłował odjechać. Wątpliwości strażników bardzo szybko znalazły odpowiedź. Leżący obok siedzenia plecak był wystarczającym dowodem winy i argumentem do zatrzymania Tadeusza P. Początkowo podejrzany o kradzież usiłował tłumaczyć się tym, że papierosy otrzymał od pracowników pakowalni, potem przyznał się do wszystkiego, co z pewnością wpłynęło na wydany niezbyt surowy wyrok.

Na podstawie ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej Tadeusza P. w trybie przyspieszonym Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta skazał na 7 miesięcy ograniczenia wolności oraz 15 proc. potrącenie zarobków przez ten okres (na rzecz zakładu pracy). Młodemu traktorzyście zarzucono, iż działając w zamiarze dokonania kradzieży zabrał z hali produkcyjnej Zakładów Przemysłu Tytoniowego 187 paczek papierosów „Caro” i 50 paczek „Klubowych” o wartości łącznej ponad 30 tys. złotych (MARK)

KOMBINATOREK

Smiejemy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

SKĄD TE CYTATY?

QUIZ

1. Sobie śpiewam z Muzom.
2. Taką śniegowinę lubię do zabawy, co mnie nie strzeże, nie wgląda w me sprawy.
3. Kaś przynieś wina, mój Grzegorzku miły, bodaj się troski nigdy nam nie śniły, Nlech i Hanulka zasiądzie tu z nami Kurdesm nad kurdesami.
4. Tu leży ten, co karmił oświecone pany, w prostej z darnia mogile, ubogi poddany.
5. Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płaczę, Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę, Jednakże gdy cię długo nie oglądam, Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam, I tęskniąc sobie żądam pytanie: Czy to jest przyjaźń? czy to jest kochanie?
6. Bił chłopów pałką, Poił gorzałką, Miał sto chat z górą, Jadł barszorky z rurą Popijał piwo, Zbierał grosiwo, Czasem od święta Ciął się w karciecia.
7. A może byśmy tak, Jedyna, Wpadli na dzień do Tomaszowa? Może tam jeszcze zmierzchem słotym Ta sama cisza trwa wrześniełowa

DIETA

— Zamierzam wprowadzić dietę, ale dopiero w grudniu.
— Dlaczego?
— Ponieważ wtedy są dni najkrótsze.

SIEDZIAŁ

Sędzia do oskarżonego:
— Czy oskarżony był już kiedyś karany?
— Tak, przed dwudziestu laty.
— A od tego czasu?
— Ani razu.
— A co oskarżony robił przez ten czas?
— Siedziałem w więzieniu.

W KSIĘGARNI

— Są książki?
— Są.
— To proszę dwie...

WIZYTA I WIZYTACJA

— Jaka jest różnica między wizytą a wizytacją? — pyta synek ojca.
— Jak ci to powiedziec. Wi-

Humor

dzisz, kiedy my idziemy do babci to jest wizyta, a kiedy babcia przychodzi do nas, to jest wizytacja...

PIERWSZY

Majster karcii niesubordynowanego pracownika:
— Jak można się tak obijać? Od roboty jeszcze nikt nie umarł.
— Wiem o tym, ale mimo wszystko wolę nie być tym pierwszym...

JAK PSA

— Dlaczego rozeszłaś się z Antonim?
— Traktował mnie dostojnie jak psa.
— To znaczy?
— Wymagał ode mnie absolutnej wierności.



ODPOWIEDZI QUIZU:

1. Ignacy Krasicki „Nagrodek chłopca”
2. Jan Kochanowski „Kuzna”
3. Adam Mickiewicz „Wstęp do „Miejsca”
4. Władysław Syrokomla „Nagrodek obywatelowi”
5. Julian Tuwim „Przy okrągłym stole”
6. Władysław Syrokomla „Nagrodek obywatelowi”
7. Jan Kochanowski „Kuzna”
8. Władysław Syrokomla „Nagrodek obywatelowi”
9. Władysław Syrokomla „Nagrodek obywatelowi”
10. Władysław Syrokomla „Nagrodek obywatelowi”

GEOS tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziura (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-68): 48-11 i 56-13 redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.